

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Drukarnia i ekspedycja: Pilsch Wilhelmski w Poznaniu.
Biuro redakcyjne: Lipowa ul. No. 1.
Dziennik Poznański
wykłada codziennie o wyjątkach poniedziałków
dni poświatnych.
Zamówienia pojedyncze sprzedają się w ekspedycji
po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inzeracji):
za pierwszą stronę 1 sgr. 6 fen. — Razem od
wiersza drugiego 1 sgr. 6 fen. (incl. tona).
Listy
redakcyi, administracyi i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpła kwartału
wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 sgr., w monarhii
3 tal. 1 sgr. 3 fen.; w Austrii 3 tal. 15 sgr.
w Niemczech 3 tal. 21 sgr. 3 fen., w Francji 18 fr.
w Anglii 1 £, w Szwajcarii 5 tal. 15 sgr., w Dani
4 tal. 2 sgr., w Włoszech 38 fr., w Rzymie 30 fr.
w Szwajcarii 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 28 fr.
w Ameryce 8 dol.
Przedpła i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpła przyjmują
w monarhii pruskiej oraz w państwach do związku
pościowego niemiecko-austriackiego, należących urzęd
pościowych. W innych krajach są tylko za pośred
nictwem, za których pośrednictwem (zob. nia) można
także przelać ogłoszenia do eksp. Dzienn. Pozn.
Rękopisma
nadawane redakcyi nie wwracają się i będą
niszczone.

AGENOE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpła) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. O. — **Ajenoe do przyjmowania ogłoszeń** w całej Francji w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Eudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60. — A. Hefscheyer, H. Albrecht Tuchenstrasse 24. — W Bielefeldzie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Hing. — W Eubee: St. Bajonński, w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki, w Gólesinie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Koszynie: Sweboda, w Krotoszwale: Ludwik Ociemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Smiglu: T. Radkiewicz.

POZNAN, 8 lipca.

Nie spodziewał się zapewne p. Olivier, gdy na dniu 30 zm. wykrzykiwał z tryumfem w ciele prawodawczym, iż żadnej nie widzi kwestyi, która mogła obecnie zagrozić pokojowi Europy, by już w tydzień później z tój samą mównicą był zmuszony kłamać zadawać własnym wyrazom i rzucić zgromadzeniu to słowo złowieszcze: wojna. „Francja życzy sobie gorąco pokoju, ale pokoju bez ujemy jej honoru; gdyby przecież jakiegokolwiek obce mocarstwo odważyło się targnąć na jej honor, Francja nie ulegnie się wojny i bez odwołki i słabości dopełni, co jej nakazuje powinność i poczucie własnej godności“ — otóż treść przemówienia pana Olivier i księcia Gramont w ciele prawodawczym, które Constitutionnel potwierdza, jako rzeczywisty wyraz cesarskiego rzędu, dodając, że dziś pokój jedynie od postanowień Hiszpanii zależy: jeśli większość reprezentacyi hiszpańskiej odrzuci niefortunny plan Prima, potajemnie ułożony przez i gabinet pruski, wówczas Francja nie będzie miała przyczyny żądać od Prus zadośćuczynienia; jeśli oba państwa upierać się będą przy obsadzeniu tronu Karola V księciem z dynastyi pruskiej, Francja, upatrując w tem krok wyraźnie sobie nieprzyjaciły, oręszem zagrozi księciu Hohenzollern drogę do Madrytu... Z tego rodzaju, jak się zdaje, oświadczeniem rzędu francuskiego pospieszył p. Werther do Ems, gdzie wczoraj przez dłuższy czas z królem się naradzał; podobnie kategoryczną notę wręczono podobno panu Oloazde, w którego zaręczeniu, jakoby nie a nic o toczących się z księciem Leopoldem układach nie wiedział, nikt Paryżu nie wierzył. — Dodać należy, że najpoważniejsze organy prasy angielskiej przemówiły za Francją, uznając także w kandydaturze księcia Hohenzollern na tron hiszpański zagrożenie europejskiej równowagi. Indé p. belge, jakkolwiek przyjazna Prusom, mianowicie od czasu, gdy książeczka Hohenzollern jest prawdopodobnie następniczynią belgijskiego tronu, odradza także Hiszpanom wybór pruskiego księcia, wskazując na księcia Montpensier, jako naturalnego kandydata do korony hiszpańskiej. Rządowe dzienniki wiedeńskie dotąd milczą wyciekając. Renta francuska po chwilowym spadku znów się podniosła, dowodząc tem samem zaufania sfer finansowych do rzędu.

A teraz posłuchajmy, co w tak ważnej chwili odpowiada na oświadczenia Francji prasa pruska. Otóż dosłowna odpowiedź ministeryalnej Nord d. Allg. Ztg na przemówienia ministrów francuskich w ciele prawodawczym:

„Orzeczenie pana ministra (księcia Gramont) jest nam równie niezrozumiałem, jak jego skutek (chwilowy spadek renty).

„Podczas gdy z mowy księcia Gramont po raz pierwszy (?) stanowczo się przeświadczyliśmy, że książę Hohenzollern przyjął ofertę Prima, dowiedzieliśmy się zarazem z tego samego źródła, że Francja nie zna dotychczas układów, że dalsza dyskusja zatem jest w tej sprawie bezużyteczną, a przecież mimo tej niepewności swych informacji oświadczył p. minister, iż rząd francuski nie ścierpi, „by obce mocarstwo posadziło na tronie hiszpańskim księcia a tem samem wystawiło na szwank honor i godność Francji.“

„Również nie rozumiemy wyrazu „wojna“, który później pan Olivier rzucił wśród rozpraw. Wojna — i z kimże? Z ludem hiszpańskim, dla tego, że syt niepewności, pragnie pozyskać monarchę? Nie pojęlibyśmy takiej wojny, bo wszakże w rezultacie byłaby właśnie przeciwną temu, czego książę Gramont chce uniknąć: orzekania obcego mocarstwa o obsadzeniu tronu hiszpańskiego.

„Wojna z Niemcami? Mniej jeszcze moglibyśmy to pojąć, bo przecież dość już często i dość wyraźnie przekonały fakta, tworzące historię ostatnich lat czterech, że przeobrażenia w Niemczech wypływają li z narodowych pobudek, i li do narodowych dążeń celów, podczas gdy Prusy, jako państwo odrębne, właśnie przez stworzenie Związku północno-niemieckiego i przyjęcie na siebie tem samem zobowiązań na korzyść swych sprzymierzeńców, także dowiodły, iż swe możliwe interesy partakularne podporządkowują narodowemu ruchowi.

„Sądźmy zatem, że możemy z równem zaufaniem, jakie pan Olivier przy końcu swej mowy objawił, spodziewać się pokojowego rozwoju rzeczy i mniemamy, że słowa francuskich ministrów należy tylko z tego oceniać stanowiska, iż były wypowiedziane przed zgromadzeniem parlamentarnem, którego większości nie można całkiem ufać.“

Otóż odpowiedź organu p. Bismarcka, w rzeczy grzecznie wymijająca wszelkie zobowiązujące oświadczenie, w formie uszczypliwa a nawet lekceważąca; nie tylko bowiem wytyka — nieusprawiedliwioną w istocie — niedołężność dyplomacyi francuskiej, po za której plecami znów dwa gabinety porozumiały się na jej niekorzyść i krzywdę, ale także po prostu pomawia ministrów cesarza Napoleona o odgrywanie komedyi, o rodomontady przed izbą, której poparcie nie są pewnymi. Pod tym względem przecież myli się zapewne i zbyt śmiało stawia wnioski Nord d. Allg. Ztg; nie podobna nam bowiem przypuścić, by w obecnej kwestyi spornej nie zamikły stronnictwa we Francji i nie odezwał się jednolity głos narodu ku poparciu cesarskiego rzędu, mianowicie po takiej odprawie ze strony ministeryalnego pisma berlińskiego.

Ale i umiarkowanej Koeln. Ztg nie mniej od Nord d. Allg. Ztg widzi się naturalnem przyjęcie korony hiszpańskiej przez księcia Hohenzollern w razie przyzwolenia na to większości korteżów. Nie chce ona także zrozumieć powodów, które Francją zmuszają do sprzeciwiania się kandydaturze pruskiej, i upatruje w

oświadczeniu rzędu cesarskiego pogwałcenie swobodnego stanowienia Hiszpanów o własnym losie.

Przejdźmy do Hiszpanii. Z oświadczenia reagenta Serrano na radzie ministrów, iż całkiem pochwała kroki, przedsięwzięte przez generała Prima w sprawie kandydatury księcia Hohenzollern, wypływa jasno, że rząd pewien jest powodzenia, tj. większości korteżów, i ufay w pomoc Prus, nie lęka się groźb Francji. Wprawdzie zaręczają angielskie dzienniki, że przewodzący stronnictw liberalnych przeciwni są postanowieniom Prima, przecież z obrachunku Koeln. Ztg wypada, iż tenże około 200 głosów, zatem większość, posiadać będzie za sobą. Iba składa się bowiem z 356 członków, zatem większość absolutna wynosi 179 głosów. Z tych odpada 70 głosów republikańskich, około 15 karlistowskich, tyleż alfonsistów i do 60 stronników księcia Montpensier, ogółem do 165 głosów; podczas gdy w skutek przechylenia się popleceników Espartery na rzecz rzędu, księżę Hohenzollern na blisko 200 głosów liczyć może. — Za wybór, tak słabą większością przeprowadzony, sprowadziłby na kraj nie tylko zawikłania z Francją, ale co gorsza zapewne wybuch wojny domowej, w to marszałek Prim obecnie, jak się zdaje, nie wchodzi. Zwołał bowiem już izbę na 22 b.n. i nazaczył wybór monarchy na 1 sierpnia. W razie wyboru na księżę Leopold 1 listopada rb. przybyć do Madrytu, gdzie nań czeka purpura królewska, 1½ miliona talarów listy cywilnej i prawdopodobnie — korona cierniowa.

Leć do wyboru jeszcze daleko... Francja tą razą nie ograniczy się zapewne na czczych pogroźkach a jeśli Francja silnie zaprotęstuje, wątpliwy, by jej ktokolwiek chciał działać na przekór.

W obec tak nagłego i niespodziewanego zawikłania się stosunków europejskich, wszelkie inne doniesienia dziśjsze tracą na znaczeniu; w pogłoski bowiem o niebezpiecznej chorobie Ojca św., roznoszone przez prasę niemiecką i włoską, dotąd nie wierzymy.

Wybór pana Ziemiałkowskiego obok dr. Smolki we Lwowie zdaje się być według telegramu w tej chwili otrzymanego przez nas, zapewnionym.

Z Chelma doszło nas obszernie sprawozdanie z odbytego tamże na dniu 6 bm. zjazdu delegatów w sprawie wyborów. Sprawozdanie to odkładać dla braku miejsca do jutrzejszego numeru, donosimy, iż do komitetu wyborczego na Prusy Zachodnie wybrano pp. Jacekowskiego z Jabłonowa, Parczewskiego z Błyna, Ignacego Łyskowskiego z Mieszcza, dra Rakowicza z Torunia i Leona Czarlińskiego z Zakrzewka.

Arcyksiężę austriacki w Warszawie.

Dzienniki berlińskie oficjalnej barwy, mianowicie Kreuz Ztg, są pełne szczegółów o pobycie cara Aleksandra i o uroczystości odsłonięcia pomnika Paszkiewiczowego w Warszawie. Szczegółów tych powtarzać nie mamy powodu. Wiemy, co znaczą w Warszawie tak przy tój, jak przy wszelkich innych tego rodzaju uroczystościach, domy przystrojone w dywany i chorągwie, okna i balkony przepełnione wyborową publicznością, ulice pełne radosnych tłumów, wydających wiernopoddańcze okrzyki entuzjazmu i tryumfu. Również nie mamy powodu rozczulać się wraz ze sprawozdaniami owych gazet nad posągiem feldmarszałka, „wyższym właśnie o półtrzecia łokcia od naturalnej wielkości zmarłego“ i nad „wniosłą ceremonią religijną wzajemnego całowania rąk u stóp pomnika ze strony cara przewielebnemu Joannicyuszowi arcybiskupowi warszawskiemu i nowogeorgiewskiemu, ze strony najprzewielebniejszego Joannicyusza carowi.“ Wszystkie te policyjne komedye i schizmatyczne ceremonie nie są dla nas nowością; jedyną za to uderzającą wśród tego faktu pozostanie nam — obecność austriackiego arcyksięcia Albrechta. Pojmujemy bardzo dobrze obowiązki grzeczności i etykiety monarszej, rozumiemy bardzo dobrze wzajemne powitania i odwiedziny monarchów, przebieganie się ich w mundurach pulków obcego sobie państwa, rozdawanie orderów, tabakierek czy pierścionków, — rozumiemy bardzo dobrze cały ten aparat praktykowany dotąd siłą przedawnionego obyczaju, choć mający coraz mniej istotnego znaczenia politycznego. Mimo podobnego rozumienia i wyrozumienia dla przekonań i zwyczajów etykiety dworskiej i grzeczności monarszych nie przestaniemy przecież uważać uderzającym faktu obecności w Warszawie arcyksięcia austriackiego. Żaden z członków jakiegobądź panującej w Europie rodziny nie spieszył witać cara w Warszawie i uświetniać swą obecnością pomnikowej uroczystości na cześć Paszkiewicz. Dwór pruski nawet, mimo stosunków bliższego pokrewieństwa i zażyłości z dworem petersburskim, ograniczył się na powitanie cara we Wroclawiu, nie uznając za rzecz potrzebną wysłać reprezentanta na uroczystość warszawską. Z wszystkich dworów europejskich czyni to jedyny tylko dwór austriacki, dwór, któremu Moskwa daje nieprzestannie od lat kilku tak prze-

konywające dowody przyjaźni, jakimi są etnograficzna wystawa moskiewska, składki na powstańców dalmackich i „uciśnionych braci ruskich“, „monstrancje“ dla kościołów czeskich a jako ilustrujący to wszystko, politycznie i moralnie komentarz, odezwy starego Pogodina i komitetów wszechsłowiańskich. Arcyksiężę Albrecht świeci mimo to wśród wszystkich szczegółów uroczystości warszawskiej; oficjalne sprawozdania przeznaczają mu w niej nie bez przycisku pierwszorzędną obok cara rolę. Czyż ma to być dostrzegalny dowód nową a niespodzianą całkiem dla publiczności europejskiej zgody między obu dworami, czy też tylko grzecznie przyjęta próba przeprosin ze strony dworu wiedeńskiego? Wyznajemy, że alternatywa ta serdecznie małoby nas kłopotala, gdyby same gazety wiedeńskie nie wiązały faktu wycieczki arcyksięcia do Warszawy z organizacją Galicyi. Według nich ma podróż arcyksięcia Albrechta do Warszawy równoważyć przeprosinom cara za to, co się już stało w Galicyi, zaręczeniu, że się więcej dla niej nie stanie. Byłoby to pod pewnym względem spełnieniem programu większości ministeryalnej z miesiąca stycznia rb.. Czy tak jest istotnie, nie wiemy; jeśli tak jest jednakże, byłoby to tylko nowym dowodem nieuleczoności polityki austriackiej, dowodem, jak dalece Austria lekceważeniem naturalnych, poszukiwaniem nienaturalnych aliansów postępuje z wolna ku zgubie, jak nadto dalej przepomina o względach i obowiązkach należnych godności niezależnego państwa. Podróż arcyksięcia Albrechta do Warszawy nie zmieni, nie może nie zmienić w naturze i charakterze polityki obu państw, które mimo wszystkich grzeczności etykiety dworskiej skazane na nieuleczony antagonizm. Jeżeli zaś ma istotnie znaczenie, które jej niektóre dzienniki wiedeńskie przypisują, wychodziłaby podróż arcyksięcia austriackiego na akt oryginalnej nieco a niewczesnej i bezowocnej całkiem pokory, na żywe zaprzeczenie słów hr. Beusta, który interpelacyą kanclerza moskiewskiego Gorczakowa w Ochty zbył krótką i trafną odprawą: „iż sprawy Galicyi, jako wewnętrzne monarchii, nie mogą być nigdy przedmiotem rokowań z reprezentantem jakiegobądź postronnego mocarstwa.“

Wycieczka do Krakowa i Lwowa.

Dochodzi nas następująca odezwa:

Myśl wspólną wycieczki do Krakowa i Lwowa, podjętą już roku zeszłego, nie przyszła do skutku. Komitet na ten cel wyznaczony odlecił te odwiedziny na rok bieżący. Gdy nikt z projektem dotąd nie występuje, a czas do podróży dogodny upływa, może będzie praktyczniej, że się podróż ta urządzi, nie długą drogą komitetu, ale na zawezwanie jednej osoby. Podpisany zawezwał osobami listami swoich znajomych i kolegów do wzięcia udziału w tój gromadnej wycieczce, której celem jest poznanie tój części Polski w jej krajobrazie, w jej instytucjach społecznych i publicznych, powitanie serdeczne braci Mazurów i braci Rusinów i odświeżenie tych uczuć narodowych, jakie zawsze u nas łączyły synów jednej matki ojczyzny. Ponieważ jednak chodzi o szersze pole współdziału, czynię niniejszą odezwę drogą publiczną do naszych współobywateli z Prus i z Wielkiego Księstwa Poznańskiego z zaproszeniem do wspólnej wycieczki do Galicyi, która prawdopodobnie odbędzie się w drugiej połowie miesiąca sierpnia rb. Dzień wyjazdu i krótki program podróży wczas ogłoszone będą w Dzienniku Poznańskim i w Gazecie Toruńskiej. Udział dam z rodzinnego grona jest pożądanym. Każdemu zostawiona wolność przybrania na swój koszt osób sobie znajomych. Mam nadzieję, że liczba podróżnych będzie dość znaczna, ale chociażby na kilkunastu, nawet na kilku się ograniczyła, wycieczka przyniesie do skutku. Księgarnia J. K. Zupańskiego w Poznaniu i Redakcja Gazety Toruńskiej uproszone zostały do przyjmowania nazwisk osób zapisujących się na odwiedziny Krakowa i Lwowa. Lista taka jest potrzebna, aby wczas zamówić odpowiednie mieszkania i wynajmować niejedno ułatwienie tak co do kosztów jak innych dogodności podróży.

Mystki pod Wrześnią.

Karsnicki Karol.

Wiadomości urzędowe.

Docent prywatny dr. Rudolf Sohm w Getyndze mianowany profesorem nadzwyczajnym w fakultecie jurystycznym tamtejszego uniwersytetu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 5 lipca.

(Wybory.)

(7) Nim ten list ogłosicie, dojdzie was mój tele-

gram o rezultacie wyborów lwowskich, nie stawiam więc pod tym względem żadnych h-rroskopów. Trudno też rzeczywicie dziś przewidzieć, które stronnictwo zwycięży, dla tego co do wyborów lwowskich, które pojutrze się odbędą, ograniczyć się na zaznaczeniu, że agitacja ze stron obu jest nadzwyczajną i z wielką prowadzona sprężystością. Stronnictwo Smolki jest nierównie ruchliwsze, ma za sobą młodzież szkolną i rzemieślniczą, najwyborniejszy do agitacyi materiał. Stronnictwo Ziemiałkowskiego, złożone z ludzi poważniejszych, nie może więc przeciwnemu sprostać. Rogi ulic zalapane plakatami różnych kolorów i najromantyczniejszą treścią. Na jednych czytamy, że stronnictwo Smolki wiedzie nas w ręce Moskwy, na drugich, że stronnictwo Ziemiałkowskiego zaprowadzi nas Niemcom. Tu „niech żyje Smolka“, tam „niech żyje Ziemiałkowski“. Jutro pojawią się zapewne nowe jakieś manifesty „do obywateli wyborców“, i tak aż do czwartku. Nadmienić należy, że przepiękne plakatów nie są w stanie obowiązkom swym wydołać, bo ledwie się plakat jaki na murze pojawi, wnet znajduje się ulicznik jakiś, to do tój, to do ową należący partii, który ma szczególną w zdzieraniu plakatów satysfakcyą. Oczywiście nigdzie o niczem się nie mówi jak tylko o wyborach. Komitety jednej i drugiej partii są w permanencyi. Ruch jednak główny tylko w mieście. Na przedmiesiach mało się kto wyborami zajmuje. Zgromadzenia po przedmiesiach urządzone przedwczoraj i wczoraj były właściwie tylko zgromadzeniami agitatorów z jednej i drugiej strony, tak że w zgromadzeniu naprzykład 40 osób było zwykle 30 agitatorów obu ze sobą walczących stronnictw, którzy z miasta przybyli, a ledwie 10 wyborców. Tacy biedni przedmiejscy wyborcy wychodzili ze zgromadzenia takiego zakrzyczani, zahukani, nie wiedząc komu wierzyć i za kim głosować im należy. Bo i ci, co za Smolką przemawiają, mają racyą i ci, co za Ziemiałkowskim mówią, dobrze radzą. Dziś były zgromadzenia w bożnicach żydowskich, gdzie przemawiali tak żydzi jak chrześcijanie za listą stronnictwa „polskiego“, bo taką nazwę przyjęło stronnictwo Ziemiałkowskiego, nazywając w plakatach obóz przeciwny, stronnictwem „czeskim“. Oczywiście, że Smolkiści oddali piękne za nadobne, nazywając siebie polskimi, a przeciwnie stronnictwo „niemieckiem“.

Ale dość o agitacyi lwowskiej. Pojutrze wieczór doniosę wam telegramem o rezultacie tój agitacyi, a prawdopodobnie i o zwycięstwie Smolki, tu wolę radośnie wam udzielić wiadomości, że wybory w gminach wiejskich, o ile do tój chwili (godzina 5 wieczór) wiadomo, idą bardzo dobrze.

Do tój chwili wiadomem jest, że w lwowskim okręgu gmin wiejskich wybrany został posłem Kornel Krzeczunowicz, który dotąd był posłem z większych posiadłości obwodu lwowskiego. Na 160 głosujących włościan otrzymał on 91 głosów. Stający przeciw niemu kandydat włościanin otrzymał głosów 42 a dawnych posła, ksiądz ruski, dziekan Szwedzicki, tylko 36 głosów. W Krośnie obrali włościanie sędziego Jasińskiego.

W Czortkowie p. Mikołaja Wolańskiego.

W Brzeżańskim powiecie obrali swym posłem włościanin hr. Alfreda Potockiego (dawnego swego posła). Otrzymał on 120 głosów. Kandydat partii ruskiej, kanonik Malinowski, otrzymał głosów 12 tylko.

W Husiatynie upadł także kandydat partii ruskiej ks. Halka, a wybranym został posłem włościańskim hr. Wilhelm Siemieński. Otrzymał on głosów 87 przeciw 47.

W Bóbrce obrano posłem starostę powiatowego Mieczysława Szczepańskiego, byłego urzędnika wydziału krajowego.

W Sniatynie zwyciężył jednak kandydat partii ruskiej ks. Ozarkiewicz.

I w Stanisławowie upadł dr. Skwarczyński. Wybrano tam ruskiego księdza Kierunowicza.

W Podhajcach toczyła się walka między ruskim kandydatem znanym ks. Pawlikowem a małomieszczańcem Eliaszem Fecakiem, który w końcu zwyciężył.

W Żółkwi wybrano księdza ruskiego Pełeka.

W Złoczowie wreszcie zwyciężył nasz kandydat adwokat dr. Wesołowski.

Z obwodów zachodnich nie mamy jeszcze doniesień, nie wątpliwie jednak wypadły one tam dobrze, jeżeli tu na Rusi dotychczas wiadomy wyborów rezultat pomyślnym nazwać można. Powiadam pomyślnym, gdyż na 11 wyborów, przeszło tylko 3 kandydatów partii ruskiej. Dawniej bywało z tych jedenastu miejsc zwykle 9 do 10 posłów partii świętojurskiej.

Jutro rano przesyłę wam wiadomość o rezultacie wyborów w innych okręgach.

W czwartek wybory we wszystkich miastach Galicyi i w trzech izbach handlowych, a 12 bm. w większych posiadłościach.

Paryż, 5 lipca.

(Rozprawy nad petycją książąt Orleańskich zakończyła się, jak łatwo było przewidzieć, odrzuceniem przez izbę. Dwudziestu kilku zaledwo członków mniejszości głosiło za wygnaniem pretendentami. Między tymi było kilku rzeczywistych Orleańskich, jak Thiers, generał Lebreton itd.; reszta, członkowie lewicy skrajnej, zwaney zamkniętą od czasu, gdy p. Gambetta oświadczył po plebiscycie, że do niej należeć mogą tylko czystej krwi republikanie. I skrajna nawet lewica nie wystąpiła jednak w tym wypadku zgodnie. Pan Grévy odłączył się z kilku przyjaciółmi od pana Jules Favre, z przyjaciółmi, mówiąc, że mu „ani mandat otrzymany od wyborców, ani sumienie nie nakazują ułatwiać powrotu królewskości.“ Na te słowa pan Jules Favre

wykrzyknął: „Ale pan mówisz jak poplecznik rządowy!” „Nie jak poplecznik rządowy — odrzekł p. Grévy — ale jak prawdziwy republikanin, który nie chce być ani dobroduszną ofiarą, ani współnikiem królewiczów (ni dupe ni complice)”. Twardo o odcięcie się wywołało burzę w skrajnej lewicy i odtąd trwa tam rozdojenie. Oto najrzeczywistszy z rezultatów petycji książąt Orleańskich.

Za to jest inna sprawa, która bardzo żywo zajmuje Francuzów w obecnej chwili, a tą jest kandydatura na tron hiszpański księcia Hohenzollerna. Cała prasa w najwyższym oburzeniu, a u dworu ruch. Dzisiaj rano ks. de Gramont jeździł do St. Cloud, do cesarza, w towarzystwie Oloazga, posła hiszpańskiego w Paryżu. W ciągu dnia p. Oloazga powtórnie odwiedził księcia de Gramont który przed wieczorem znowu konferował z ambasadorami angielskim i austriackim. Constitutionnel wystąpił już wczoraj z notą bardzo kważną z tego powodu, jakkolwiek pełną oszczędności poszanowania dla prawa, jakie ma naród hiszpański rozporządzenia swym tronem wedle własnej myśli i woli. Dziś tenże dziennik ogłasza formalny akt oskarżenia przeciw panu Bismarckowi, przypominający wszystkie pogłoski, jakie kiedykolwiek (nawet jeszcze przed hiszpańską rewolucją) obiegaly o intrygach, jakie ten mąż stanu miał prowadzić w kraju hiszpańskim. Dzisiejszy artykuł Constitutionnela przynajmniej najwyraźniej (a jak tu mówią najnaiwniej), że dyplomacja francuska została w całej tej sprawie wyprowadzona w pole; powiada on nawet, iż dziś jasno, że cały hałas około kandydatury księcia de Montpensier niczem innem nie był, jak fałszywa gra w celu odwrócenia uwagi Francji. Jednocześnie ambasador pruski przy tutejszym dworze wymknął się zgruczeniu z kraju, pod pozorem odwiedzenia swego króla i pana, bawiącego obecnie w emskich wód. Spotkał się tam z panem Benedettim. W izbie deputowanych pan Kerisouët z kilką przyjaciółmi złożyli w tym przedmiocie interpelację do rządu. Podobna interpelacja ze strony pana de Sartiges zapowiedziana na jutro w senacie. W kwestji kandydatury księcia Hohenzollerna nie mam żadnych szczególnych informacji, pomimo to, jakkolwiek jest prawdopodobną, sądzę, iż więcej około niej robią hałasu, niż może rzeczywisty stan negocjacji do tego upoważnia. Przypuściwszy nawet, że na kandydaturę tę stanęła zgoda pomiędzy gabinetem madryckim a panem Bismarckiem, to jeszcze wielka kwestja, czy ją przyjmą kortezy? Zamach stanu w Hiszpanii w tej chwili mniej prawdopodobny niż kiedyś, a księżę Leopold Hohenzollernski, jakkolwiek katolik i z katolicką oświatą, co w Hiszpanii wiele znaczy, to z drugiej strony ma on w żyłach przez kobiety krew nienawidzonego w Hiszpanii Murata i blisko spokrewniony z równie niechętnie tam widzianym domem Braganckim, panującym w Portugalii. Zresztą, kto tam wie, czy Hiszpania dojdzie i czy może dojść do zamianowania króla — tyle w niej zajadłych przeciwko sobie stronnictw, a przynajmniej czy to się stać może bez przelania krwi w domowej wojnie? W ostatecznym razie krzyk ten ani polityczny, ani odpowiada godności francuskiego narodu; bo, koniec końców, w przypuszczeniu, że Hiszpania Hohenzollerna wybierze, co byłoby dowodem, że pan Bismarck i tym razem nie daremno chorował; w przypuszczeniu, żeby tak się stać miało, jaki ma Francja środek niedopuszczenia tego? Jaki pretekst mieszania się w wewnętrzne sprawy hiszpańskie? Gdy na bieżąco jak nie ma rady, czyż nie lepiej po krakowsku się pocieszyć (kiedy bieda to hoc), aniżeli lamentować? Wszak i francuskie przysłówie powiada: Bonne mine à mauvais jeu!

Constitutionnel przepisy puszczonej tu przez dziennik Veüllota pogłosce o tem, iż pan Ollivier miał się zwierzyć wyprawionej doń deputacji katolickich członków izby drugiej z tem, że oponujący na Soborze biskupi francuscy mieli jakoby nalegać na rząd, aby wycofał wojska z Rzymu, a to w celu niedopuszczenia ogłoszenia nieomylności Papieża. Co jednak pewna, to że między gabinetem tutejszym a ambasadorem francuskim w Rzymie żywsza niż kiedy toczy się korespondencya. Z dobrego źródła mogę was zapewnić, że rząd francuski na drodze poufnej użył już wszystkich środków wpłynięcia na niedojście definicyi dogmatu, ale na próżno.

Główną przyczyną niedecyzji rządu francuskiego w tej sprawie jest podwójny prąd opinii panujących w łonie tegoż rządu.

Ludzie trzeźwo na rzeczy patrzący widzą jasno, że ogłoszenie dogmatu nieomylności Papieża będzie pożytecznym przypływem wody na rewolucyjny młyn; że posłuży tylko do większego jeszcze rozpasania wszelkich niszczących namiętności, że rewolucjonistom doda siły, podając im straszną broń w rękę (en mettant les riens de leur côté, jak powiadają Francuzi); że ztąd wypadek ten tylko do większego jeszcze zachwiania istniejącego porządku rzeczy we Francji doprowadzić musi. Pan Ollivier, pół-mystyk, a pół-cynik, „nie-dowiarek boży”, jak mówią Mazury, jest tego zdania, że ogłoszenie dogmatu nie tylko nie wzmoże walki politycznej, ale przeciwnie przyniesi ją, odwracając umysły na pole walki religijnej, którą maż ten stan przewidywać. W tem, co się dzieje na Soborze, upatruje on przygotowującą się niezmiernie szczęśliwą dywersję dla wewnętrznej polityki francuskiej. Przypuśćmy, że pogląd trafny na dziś; to zawsze jeszcze jest to tylko pogląd krótkowidza, bo ostateczny rezultat walki nie wątpliwy. Cóż więc potem?... Chyba: Après moi le déluge! jak mawiał Ludwik XV.

P. Ollivier, w ogóle zbyt szerokie żywiąc ambicje, pragnąc zarazem być i wielkim prawodawcą swego narodu i Cavenrem lub Bismarckiem na zewnątrz, należy do najniebezpieczniejszych w polityce zagranicznej. Czego się za granicą dotknie, wszystko mu umyka, na każdym kroku oszukany. Nieszczęśliwa ma rękę.

Teraz przechodzę do temperatury. Upały tu i posucha, po kilkudniowej foldzie, bez prawdziwego deszczu, wzmogły się z większym jeszcze natężeniem. Piszę literalnie jakby w parowej łaźni, jakkolwiek piszę w nocy i przy otwartych oknach. Zda się dojrady, że dłużej wytrzymać będzie niepodobna. — Ospa, która tu grasowała od wiosny i zaczynała ustawać, znowu liczbę ofiar powiększa. Co sobie ten terminie myśli?

Proces o zbrodnię stanu Edmunda Taczanowskiego.

Berlin, 7 lipca.

(W). Korzystam z chwili, gdzie sędziowie na ostatecznej naradzie, by wam o dalszym doniesie przebiegu procesu. Jak wczoraj pisałem, posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło czytaniem dokumentów odwodowych. Dwa z nich przedewszystkiem podnieść wypada; odezwę Mierosławskiego, w której tenże, z Polski odjeżdżając, wypowiada jako

powód opuszczenia kraju to, że nie zgadza się z tendencyą rządu narodowego i organów prowadzących powstanie, gdyż komitet chce tylko wojny z Moskwą, podczas gdy on powstanie na wszystkie trzy zabory pragnie rozszerzyć; druga odezwa jest samego generała, w której wyraźnie wypowiada, że wojna jest wyłącznie przeciw Moskalom zwrócona, wzywa jednak mieszkańców z pod zaboru pruskiego o pomoc w czynnościach przeciw Moskalom zwróconych. Następują plaidoyers. Prokurator pozostał przy swych twierdzeniach w skardze zawartych, nowego właściwie nie dodawszy. Opierał swe orzeczenia na proklamacjach, gdzie o granicach z r. 1772 jest mowa, twierdził, że jeżeli odezwa powiada: „jeżeli matka w niebezpieczeństwie, to trzeba ją ratować”, pod matką nie może nie innego być zrozumianiem, jak cała ojczyzna, bo o kawałku matki nie można mówić — sożm rażący, który wzdrzygnie ramion nawet u sędziów wywołał; — cel powstania wreszcie miał być widocznym z samej osoby Mierosławskiego, który zawsze w myśli oswobodzenia całej Polski występował; że zaś rząd narodowy go do objęcia rządów zawezwał i zgodził się na tendencyę jego, dowodem, że rządy te, chociaż tylko na 24 godzin objął. — Rzecznik Lent dalej ze swiata, dwugodzinna prawnie, wystąpił mówiąc. Zaczął od cytatu znanego prokuratora Goldhammera, robiącego różnicę między usiłowaniami czynnym (Absicht) a życzeniem idealnym, czynnością nieopartą, przy zbrodni stanu. Że życzeniem ludzi robiących powstanie mogło być oswobodzenie całej Polski, wątpić nie potrzeba, ale żeby to życzenie było dalsze, żeby komitet jakikolwiek czynnością był pokazał, że życzenie to chce zrealizować, na to najmniejszego dowodu nie ma. Moskale doprowadzają Polaków do ostateczności, ogień nienawiści, rozjątrzenia, w narodzie goręcej, potrzeba iskry tylko, żeby pożar wybuchnął; ta iskra pada przez konstrypcyę; w nocy napadają Moskale na bezbronnych, wiążą ich, wyciągają do w jaski bez nadziei powrotu, z perspektywą zatracenia pewnego. Narod chwytą za broń, czyli raczej za kij, bo broni nie miał, bo nie był przygotowany; powstanie rozszerza się; wychodzą proklamacye, by je popierać, także i do Polaków pod panowaniem pruskim. W obec takiej czynności, która widocznie nosi na sobie znamię nagłości, braku organizacyi, przygotowania, odwoływać się na odezwę z kilku lat poprzedzających powstanie, zbierać ze wszystkich świstków, które gdziekolwiek znalaziono, pojedynczych słów, które komukolwiek podobają się powiedzieć, tu z oderwanego początku, tam z końca dowody, że plan powstania był obmyślony, że zwrócony był przeciw wszystkim trzem zaborszym mocarstwom, jak to prokuratora w skardze zrobiła, jest grubą nie logicznością, lub żłą wiarą. Przecież Działynski, ów naczelnik całej późniejszej organizacyi, był aż do wybuchu powstania w Palestynie i dopiero depeszami i listami musiano go powoływać, by wrócił. Byłoby to możebne, gdyby plan powstania i cała organizacya była od kilku lat przemyślaną? Co się tyczy proklamacyi, które prokuratora na dowód przytacza, to wszystkie właśnie przeciw jej twierdzeniom mówią, we wszystkich właśnie jest myśl zawarta: „walczymy jedynie przeciw Moskwie”. Prokuratora chwytą z skwapliwością odezwę rządu, w której tenże wypowiada: Nie uznajemy króla pruskiego itd. Ale czyż przez to jest powiedziane, że chcemy walczyć przeciw niemu? To samo zupełnie przed niedawnym czasem wypowiedzieli posłowie polscy w sejmie: „nie uznajemy Związku”, a czyż mogłoby komu przyjść na myśl chcieć ich dla tego o zbrodnię stanu karać? Zachodzi trudność pewna, że przez uwolnienie obłożanego sąd wystąpiłby sprzeczenie z dawniejszym wyrokiem, ale jest obowiązkiem sumienia sędziów nie dać się powodować przeszłością tylko rozstrzygnąć, czy dowody, obecnie przez prokuratora podane, są wystarczające, by na mocy ich przyjąć czynności przygotowawcze do zbrodni stanu przeciw Prusom. Ale przepuściwszy nawet, że tak jest, to jeszcze nie ma najmniejszej przyczyny skazywać obłożanego. On był żołnierzem, dowódcą i proklamacyami i całą swą czynnością dowiódł, że jedynie przeciw Moskwie walczył; dowiódł przez to, że dowództwo dopiero za granicą przyjmował, że z Prusakami w ogóle w kolizyę wchodzić nie chce i że uważałby takową za nieszczyście, lub lepiej, się wyraziwszy, za przestępstwo rozkazu rządu narodowego, za skrzywienie tendencyi całego powstania. Z tysiąców świadków, dokumentów, świstków z nadzwyczajną starannością ze wszystkich kątów wyciąganych, nie udało się prokuratorowi jednak żadnego dowodu przywieść, że obłożany chęci objawiał do wojny z Prusakami, z wyjątkiem — dwóch piekarczyków, złodziei, za kradzież karanych i wypędzonych, Mehra i Zimmermanna, którzy między kilku tysiącami ludzi jedyni byli tyle szczęśliwi usłyszeć jak generał Taczanowski wyrzekł: „jak się uskrzynimy z Moskalami, Prusaków będziemy mieli na śniadanie.” — Resumując więc 1) powstanie to, przeciw Moskwie zwrócone, najodleglejszej myśli nie miało podnieść wojnę przeciw Prusom, 2) gdyby nawet tendencya taka egzystowała to u obłożanego jej dowiódł nie można; wypada więc z tego wniosek: uwolnienie oskarżonego. — W tej chwili wchodzi sąd po całogodzinnej, nader żywej, krzykliwej dyskusji i orzeka skazanie obłożanego na 18 miesięcy więzienia i kosztu procesu. Motywa znane z przeszłych procesów sąd uważa za udowodnione, że po wojnie z Moskwą było w myśli rządu narodowego zwrócić swe działanie przeciw Prusom; powstanie w Królestwie Polskim było pierwszym krokiem do urzeczywistnienia tej idei. Rezultat więc przewidziany, można było być pewnym, że Staatsgerichtshof nie zaprzeczyć swego własnego zdania i nie skompromituje poprzednich wyroków, kiedy raz już wszedł na tę drogę.

Jakie gazety tutejsze przekrzywione podają sprawozdania dotyczące się naszych rzeczy, niech posłuży referat Staatsbürger Zeitung: Generał Taczanowski, powiada, jak to wczoraj donosiłem, że dla tego przyjmował dowództwo dopiero po za granicami, by nie wniósł w kolizyę z Prusakami; gdyby mu wojsko pruskie drogę zastąpiło, uważałby za rzecz honoru żołnierza przemocą się przebić; powyższa gazeta referuje zaś, że generał Taczanowski orzekł, że uważałby to za niezgodne z honorem swym jako byłego oficera pruskiego bić się przeciw wojsku pruskiemu. Nie wiem doprawdy, czy beczelność, czy miłośność pismaków do gazet niemieckich piszących podziwiać, którzy człowiekiem kładą w usta rzeczy, o których tenże ani nie pomyślał. Dowiaduję się z resztą w tej chwili, że wyrok skazujący przeszedł jednym tylko głosem większości, tj. prezydenta Vogla.

PRUSY.

* Berlin, 7 lipca. Skoro tylko trybunały sądowe nadesłały opinie, jakich od nich zażądano, o projekcie do ordynacyi procesów cywilnych, na przedsięwzięcie drugie czytanie komisja złożona z radców ministerstwa sprawiedliwości pod przewodnictwem doktora Leonharda. W dobrze poinformowanych kołach nie podzielają po-

wątpień, w tych dniach z pewnych stron objawionych, czy projekt ordynacyi procesów cywilnych przedłożony będzie mógł być sejmowi Rzeszy już na najbliższem posiedzeniu; przeciwnie spodziewają się ukończyć drugie czytanie aż do zebrania się rady związkowej, najpóźniej do końca bieżącego roku. Opracowanie prawa o organizacyi sądowej, powiada Magdeburger Ztg, tęp mniej powinno spowodować trudności i straty czasu, że projekt ordynacyi procesów cywilnych przypuszcza wyrażnie całkiem oznaczoną organizacyą sądów. Komisja, jak wiadomo, wzięła się zmuszoną podać główne zasady wspólnej organizacyi sądowej i oznaczyć przypuszczenie jako rzecz, która się sama przez się rozumie, że ordynacya procesów cywilnych nie będzie obowiązującą tak długo, dopóki tym głównym zasadom odpowiada organizacya w wszystkich państwach związkowych nie będzie zapewniona. Komisji naturalnie nie przysługiwało prawo wypowiedzenia swego zapatrywania, czy wprowadzenie owej organizacyi ma nastąpić na drodze prawodawstwa krajowego czy też prawodawstwa związkowego.

Provincial Correspondenz zamieszcza w ostatnim swym numerze artykuł pod napisem: „Die grossen Reformen und der Landtag” (wielkie reformy i sejm), w którym całą winę nieprzyjęcia do skutku projektów do prawa wielkiej doniosłości zwała na izbę poselską, biorąc natomiast w obronę tak izbę panów jak i rząd. O izbie panów pisze pomieniony organ ministerjalny co następuje: „Udowodniono tu w najnowszym czasie niezbitemi faktami, że wielkie reformy w ostatnich latach nie rozbiły się o izbę panów, lecz o izbę poselską: ordynacya powiatowa, prawo o wychowaniu i reforma hipoteczna nie postąpiły w izbie poselskiej tak daleko, żeby się niemi zająć była mogła izba panów. W fakcie tym niezaprzeczonym nie da się nie zmienić przez przypuszczenie o możebnem zachowaniu się izby panów, gdyby dana jej była możność powzięcia uchwały co do owych praw. Przypuszczamy te zresztą opierają się tylko na orzeczeniach pojedynczych wybitnych członków izby; doświadczenie atoli nauczyło, że przy rozstrzygnięciu izby panów nad projektami, do których rząd znaczną wagę przywiązywał, zawsze w końcu zacieżył poważny i sumienny wzgląd na zapatrywanie się rządu i życzenie porozumienia się z nim. Często powtarzane twierdzenie, że „cały świat wie” ile reforma uniemożliwiła izba panów, jest pomimo jego pewności całkiem nietrafne i nie znajduje mianowicie pod względem „planów reformacyjnych rządu” w historii ostatnich lat żadnego potwierdzenia. Stronnictwo konserwatywne i izba panów uchwalę przeciwie i reformy, które początkowo z zasadniczych względów „zimno” przyjmowały, ażeby tylko wesprzeć rząd w ogólnej jego polityce. Żaden znaczniejszy rządowy plan reformy nie rozbił się w najnowszych czasach o izbę panów lub o stronnictwo konserwatywne, i jeżeli hrabia Bismarck, celem przewyższenia owych wątpliwości, jak to liberalne dzienniki podnoszą, czasami wdział się spowodowany, przypomnieć stronnictwu konserwatywnemu konieczność stałego wspólnego działania i stałego popierania rządu w wspólnym państwowym interesie, to jego przedstawienia nigdy nie były daremne, przeciwnie izba panów i stronnictwo wspomagały rząd faktycznie w wszystkich jego ważnych zadaniach i usiłowaniach, nawet z przewyższeniem własnego zdania, ile razy chodziło o faktyczne rozstrzygnięcie; — w tak wielkim przeciwieństwie z stronnictwem liberalnem, które nawet przy prawach, które jego zapatrywania się w głównych punktach odpowiadały i które sławilo jako wielki postęp, jak kodeks karny, pozostawiało honor ostatecznego przyścia do skutku przeważnie stronnictwu konserwatywnemu...” W końcu domaga się Provincial Ztg zmiany regulaminu obrad.

Z Ems telegrafują pod dnem 6 b. m.: Najjaśniejszy Pan udzielił dziś pruskiemu ambasadorowi w Paryżu, baronowi Werther, długie posłuchanie; po posłuchaniu prosił go na obiad.

Tajny radca pocztowy Dunkel powrócił z podróży, przedsięwziętej w interesie służbowym do Niemiec Południowych, obejrząwszy sobie znaczną część urzędów pocztowych w Badenii i Wyrtembergii włącznie z tamtejszymi ruchomymi biurami pocztowymi.

Pod względem wyborów do sejm Rzeszy północno-niemieckiej ruszają się i duńscy Północno-Szlazwiczanie. Dnia 29 z. m. odbyło się w Apenradzie zgromadzenie, na którym uchwalono utworzenie „duńskiego stowarzyszenia narodowego i wyborczego dla Północnego Szlezwigu.” W Flensburgu wychodzący dziennik Avis ogłasza wydany program, który w tłumaczeniu brzmi jak następuje: „Celem stowarzyszenia jest wykonanie artykułu V pokoju praskiego z dnia 23 sierpnia 1866. 2) Cel ten osiągnąć starać się będzie stowarzyszenie wszelkimi środkami prawnymi, jakimi rozrządzać może. 3) Mianowicie stowarzyszenie starać się ma o to, ażeby prawdziwe usposobienie północno-szlazwickiej ludności otrzymało przy sposobności każdej, jak najsilniejszy wyraz, przedewszystkiem przy wyborach do sejm Rzeszy i sejm krajowego.”

Westpreussische Ztg donosi: Minister handlu, hr. Itzenplitz, przybędzie wkrótce do Królewca w celu objazdu prowincji. Minister odwiedzi także Gołdapię i Darken, ażeby się osobiście o konieczności projektowanej linii kolejowej wstruscko-darkensko-gołdapsko-margrabowskiej przekonać.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 6 lipca. Jak łatwo poznać z tutejszych organów publicystycznych, absorbuje obecnie cały interes stolicy toczące się tu od dni kilku postępowanie sądowe publiczne o zbrodnię stanu przeciw 14 przewódcom robotników, które w pierwszych zaraz dniach odkryto nader zajmujące szczegóły a jaskrawe mianowicie światło rzuciło na zabiegi i nurtowania stronnictwa feodálnego, starającego się zawsze i wszędzie o alians z stanem czwartym. „Uderzającami nader — pisze N. Fremdenblatt — są także napomykania, jakie robiono we względzie hrabiego Taaffe a jakie jasno poznać dozwala, że szlachetny ten hrabia miał zamiar wystąpienia przeciw konstytucji austriackiej przy pomocy robotników. Całość okryta jest tak mistyczną pomroką, że trudno wiedzieć, ile w rzeczy tej jest prawdy a ile zmyślenia, a to tęp mniej, ponieważ przez trybunał sądowy odbierał mowcy głos natychmiast; dziwnem to jest jednakże, bardzo dziwnem! Hr. Taaffe nie doszedł wtenczas, jak się zdaje, gdy wymyślił plan przeciw konstytucji austriackiej, do porozumienia z robotnikami; hr. Taaffe połączył się za to z hr. Beustem i znalazł w nim sposobniejszego i ważniejszego sprzymierzeńca, z którym agitacyą przeciw konstytucji daleko raźniej przeprowadzić można było. Sprawa ta, jak to codziennie ob-erwować możemy, agituje się i bez pomocy robotników z niemałą energią. I panowie ci nazywają siebie teraz stróżami konstytucji! Oby się Bóg zmiłował! Przy takich żywiołach i Strzymaj niczego nie dokaże i boimy się bardzo, aby mu nie poszło jak wielu innym: zużyje się, nie odde-

wszy dobrej sprawie żadnych usług!”

Innym, ważnym wypadkiem jest, że w pięćdziesięciu wielkich okręgach wyborczych w Czechach wybrano onegdaj dawniejszych znowu posłów, tak zwanych deklarantów i że zapewne i po miastach takich samych wyborą posłów. „Ostatnimi jesteśmy — oświadcza w obec tego Presse — co doniosłość podobnych rezultatów wyborczych lekceważy, ile że zapominają nie należy, że wybory tegoroczne jak zeszlazorzone odbywały się mniej w nadziei niedalekich, dotykanych koncesji, lecz raczej w intencji, by dać nowy, niewątpliwy dowód, że lud złożone w deklaracji zapatrywania uznaje uroczyste za swoje własne. Ze stanowiska praktycznego rzeczy biorąc, zakonstatują ponownie wybory sejmowe w Czechach, które w niemieckich miastach i gminach wielkich wypadną, jak się samo przez się rozumie, w duchu konstytucyjnym, że stronnictwa jak dawniej tak teraz groźnie stoją naprzeciw siebie i że ani tu ani tam nie robi się krok pierwszy, by przepaść coraz groźniejszą zasklepić!”

W dalszym ciągu artykułu, z którego powyższy przytoczyliśmy ustęp, oświadcza Presse: „Nie potrzeba iście szczegółowej bystrości, by wynaleść liczne analogie pomiędzy naszymi obecnymi stosunkami a stosunkami 1848 r. — na jedną z nich jednakże wskazywać będziemy zawsze, gdy o czeskich agitacyach będzie mowa. Dziś jak wtenczas uciekli się Czesi w gniewie swoim na faktyczne jak rzekome niesłuszności, jakich doznali ze strony Niemców, pod skrzydła „zbawców monarchii” feodaltów i klerykałów, którzy, jak się samo przez się rozumie, przyjęli ich otwartem rękoma — czyżby już rzeczywiście mieli być zapomnieć, co było nagrodą naukowego zaufania? Jeszcze w roku minionym nie uważali pp. Thun i towarzysze za rzecz na czasie będącą, by otwarcie przystąpić do deklaracyi, a dobrze przypominamy sobie, w jak gorzkim tonie pisma staro i młodo czeskie mówiły o „historycznej szlachcie”, która w czasie, w którym stronnictwo ich najsmutniejsze przeżywało dni, w łosiennicy ku — Rzymowi ciągnęła! Dopiero gdy „ministerstwo mieszczańskie” chwiał się począto, wystąpili znowu owi panowie i pierwszymi byli pod ręką gdy chodziło o pourparlers z Potocikiem. Jak dawniej tak teraz trzymają się wprawdzie zdala od „ludu” — bo publicznie występuje „szlachta historyczna” tylko w towarzystwach św. Seweryna katolickich kasynach i zebraniach ludowych, — by nie być wypchniętą z akcji i móż wyzyskać takową na rzecz swoją. Sic vos non nobis będzie może i tą razą jak 1848 r. słowem ostatniem polityki w Czechach, jeżeli oba wojnę prowadzące stronnictwa nie zawrą wcześniej jeszcze taniego i sprawiedliwego pokoju.”

Cesarz wczoraj zrana wrócił z Ischl do Wiednia. — Kanclerz państwa hr. Beust udaje się i w tym roku w towarzyszeń szefa sekcyjnego p. Hoffmann w przyszłą sobotę dnia 9 mb. na kuracyą do Gasteinu.

HISZPANIA.

* Od czasu odroczenia posiedzeń kortezów zajmują się znowu prasa szczegółowii wielkimi palącymi kwestjami, jako to: obsadzeniem tronu, szansami rzeczywistego, wicherzeniami stronnictw reakcyjnych itd. Jeżeli się pominie abdykacyą i manifest ekskrólowej, to ostatnie dni nie są bardzo ważne w wypadki. W braku ważnych nowin, sięga się przedmiotów dalej oddalonych. I tak Iberia zamieszcza trzy łamy długi nekrolg Waldecka; podobna uwaga na sprawy zagraniczne jest podług pojęć hiszpańskich rzeczą niesłychaną. — Z zadowolnieniem cytują różne progresywne-demokratyczne dzienniki następujący ustęp republikańskiego kolegi: „Korona Hiszpanii, jeżeli rzeczywista nie przyjdzie do skutku, przypadnie temu, który obywatelskimi cnotami i doświadczeniem swoim potrafi sobie zjednać sympatją narodu hiszpańskiego. Czas królów z Bożej łaski już przeszedł dla naszego kraju!” „Podoba nam się”, zauważa na to ściśle monarchiczna Iberia, „że republikańskie przynajmniej narszenie, iż monarcha hiszpański może być dla nich osobistością sympatyczną, obdarzoną cnotami obywatelskimi. Podoba nam się następnie, że dziennik republikański jedynie godność królewską, która się powołuje na prawo od Boga udzielone, uważa za przeżytek.”

Moderados oburzają się w najwyższym stopniu na to, że akt abdykacyi Izabelli nie został podpisany w obecności jej męża Don Francisco de Asis. Polemika, jaką ze sobą prowadzą dzienniki izabellińskie i karlistowskie, staje się z dniem każdym zapalcząszą. Zwolennicy Izabelli pragną na drodze pokojowych rokowań dojść do celu; Karliści głoszą prawo powstania; przeto pierwsi czynią uroczyste odpowiedzialności swoich rywaliów „za wszystką krew, jaką już przelano i jeszcze przeleją”, podczas kiedy ci odpowiadają na to epitetami jak „nędzni intryganci”, „tchórzliwi wicherzyciele” itd. Karliści entuzjastują się nad szlachetną wiarą, z jaką król ich oświadczył, że wszelkie rozstrzygnięcie Soboru przyjmie jako dogmat.

Obecnie znaną jest także przyczyna, dla której abdykacya Izabelli tak długi zwłoki doznała; przyczyną tą była ta okoliczność, że w obozie moderadosów bardzo różnie się na to zapatrywano, co właściwie na korzyść restauracyi straconej z tronu dynastji przysięgać można. Prawe skrzydło tego stronnictwa nie chciało wcale słuchać o abdykacyi, lecz życzyło sobie prostą restauracyi monarchii takiej, jaka była w roku 1868. Gonzales Bravo i hrabia Girgenti, którzy, pomimo zaproszeń, nie byli obecnymi aktowi abdykacyi, uważani są za naczelników tej frakcyi. Inni znowu moderados popierali plan, ażeby królowa w Madrycie samą abdykowałą i żeby ad hoc kortezów zwołano. W przeciwieństwie z tém inni jeszcze chcieli, ażeby uznano fakty dokonane, lecz żeby rozstrzygnięcie, co się ma stać z księciem Asturji, zawisłem było od dalszego przebiegu rewolucji. Żadna zatem z tych frakcyi nie jest całkiem zadowolniona z najnowszego postanowienia ekskrólowej.

Telegraf zawiadomił świat, że posłowie hiszpańscy wyjechali do Prus, ażeby koronę hiszpańską ofiarować księciu Hohenzollernowi, który jest już gotów przyjąć. Księciem tym może być tak dobrze najstarszy syn Leopold rezydujący w Dysseldorfie, jako też trzeci syn Fryderyk. Ostatniego wymieniano zresztą już dawniej jako kandydata do tronu hiszpańskiego. Fryderyk rozdził się w roku 1843, jest pruskim rotmistrzem i bezennym jeszcze; Leopold, urodzony w roku 1835, jest pułkownikiem pruskim i ma za żonę Antonią, siostrę króla portugalskiego. Drugi syn księcia panuje, jak wiadomo, w Rumunii. Jeżeli telegram dodaje, że kandydatura ma być bez udziału kortezów proklamowana, to oczywiście może być mowa tylko o tymczasowem zapowiedzeniu; właściwy wybór musi się odbyć konstytucyjnie i podług obowiązującego prawa przez kortezów.

Nieustający komitet kortezów odbył pierwsze posiedzenie i uchwalił, że na przyszłość zbierać się będzie regularnie co czwartek, jeżeli bardzo gwałtowne sprawy będą wymagały nadzwyczajnego posiedzenia. Komii

...sya spraw wewnętrznych odbyła również pod prezydium Ruiz-Zorilli posiedzenie; obrady dotyczyły kwestii finansowych mniejszej doniosłości. Także i stronnictwa nie różniły. I tak już od dość dawna czasu tworzący się klub moderatorem naradzie się ukonytutował i na zgromadzeniu, w którym więcej niż 400 członków udział wzięło, zamianował swoje juno. Wierny swemu charakterowi ulro konserwatywnemu, rozwinął klub przy wyborze obfitej form, która wieki średnie przypominała. Służba domu była w liberyach galowych, halabardziści i paziołowie uwijali się po korytarzach pobocznych sali. Statuty noszą pignio najwyraźniejszego filistrstwa. I tak na przykład ci członkowie, którzy byli albo generał-kapitanami lub ministrami korony, mają specjalne prawa; ci zaś, którzy obydwa tytuły w sobie łączą, używają charakteru prezesa komitetu! Komitet składa się z następujących osób: Margrabia Novaliches, Arrazola, San Luis i z jedenastu innych dość nieznanymi wielkościami. Dyrektorowie reakcyjnych dzienników El Tiempo i El Eco de España otrzymali funkcy honorowe. Epoca donosi, że posiedzenie zamknięto okrzykami na cześć księcia Asturyi.

Szeregi zwolenników Izabelli coraz bardziej się przeczadzają, podczas kiedy Alfonsiści rosną w liczbe. Od wydania manifestu przez ekskrólową proces ten przybrał jeszcze większe rozmiary; po abdykacji matki miało właściwie całe stronnictwo przejść do obozu syna. Lecz pewna liczba zwolenników Izabelli twierdzi, że abdykacja ta nastąpiła pod moralnym przymusem, który ich obowiązuje do pozostania wiernymi Izabelli.

W miastach Tortosa i Reus urządzono z powodu ogłoszenia prawa o małżeństwie cywilnem uroczystości ludowe. W obydwóch miastach, mianowicie w republikańskim mieście urodzenia Prima, zaraz po rewolucji, zanim jeszcze prawnie małżeństwo cywilne dozwolone było, pozawierano liczne małżeństwa cywilne.

Komitet profesorów uniwersyteckich, pisarzy i studentów rozpisal na 5 do 10 października r. b. narodowy kongres oświaty.

Telegramy.

Paryż, 6 lipca. (Pryw. dep. Berl. Börsen Ztg.) Ambasador p. Benedetti został na drodze telegraficznej złożony z urzędu. Obiega pogłoska, że do kroku tego skłonił rząd cesarski telegram króla pruskiego, wprost z Ems tu dotąd przesyłany.

Paryż, 7 lipca. (Pryw. dep. Berl. Börsen Ztg.) Z dzienników rannych jedynie tylko Journal des Débats nie przemawia w duchu podobnie alarmującym, jak wszystkie inne pisma paryskie. Radzi on gabinetowi, aby zachował ostrożność i umiarkowanie, ponieważ Francja nie ma prawa do zabronienia księciu Hohenzollern przyjęcia korony hiszpańskiej, ani też nie jest w tym interesowana.

Londyn, 6 lipca. (Pryw. dep. Berl. Börsen Ztg.) Times oświadcza, że lepiej, aby obecny stan tymczasowy trwał w Hiszpanii i nadal, aniżeli, żeby w kraju tym panował wpływ pruski.

Paryż, 8 lipca. Constitutionnel zapowiada zerwanie dyplomatycznych stosunków z Hiszpanią, jeżeli rząd poweźmie przekonanie o upornym obstawianiu ministerstwa hiszpańskiego przy kandydaturze księcia Hohenzollerna. Co się tyczy Prus, mniema pomieniony dziennik, że nie wystarczy powiedzieć, iż Prusy są obecne tej kandydaturze. Jak Ludwik Filip nie zezwolił księciu Nemours na przyjęcie korony belgijskiej, Anglia księciu Alfredowi, Moskwa księciu Leuchtenbergskiemu na przyjęcie korony greckiej a Napoleon księciu Murat na przyjęcie korony neapolitańskiej, tak powinny Prusy zakazać księciu Hohenzollern przyjąć koronę hiszpańską. Rząd francuski porozumiał się z wielkimi mocarstwami, których jest zamiarem użyć swego wpływu w Madrycie w duchu pokojowym. — Pogłoska o usunięciu ambasadora przy dworze pruskim, Benedettiego, z urzędowania jest, jak zapewniają, całkiem bezpodstawa.

Madryt, 7 lipca. Rząd przesłał nieustającemu wydziałowi korteżów list księcia Hohenzollernskiego, w którym tenże oświadcza, że przyjmie koronę hiszpańską, jeżeli go korteży wybiorą.

Londyn, 7 lipca. Na interpelację, dotyczącą traktatu z Chinami, oświadcza Otway, że rząd nie zaleca jego ratyfikacji. Rząd dalej nie otrzymał potwierdzenia wiadomości o rzekomym zabiciu Anglików i Francuzów w Pekingu. — Bruk oświadcza, że rząd musi w tym roku cofnąć bill dotyczący stowarzyszeń rzemieślniczych.

Prywatne telegramsy Dzienn. Pozn.

Lwów, 8 lipca. Głoszących 3550, w końcu 2350. Zacięta walka wyborcza. Pp. Fraenkel otrzymał 2344, Dąbrowski 1923, Smolka 1895, Ziemiałkowski 1893 głosów. Przed ogłoszeniem rezultatu wyborczego zbiegowisko ludowe.

Znaczenie handlu,

mianowicie wschodniego, w dziejach ludzkości i skutki jego zwrotu z powodu kanału Suezkiego i kolei europejsko-azjatyckich wskazał Dr. Kazimierz Szule.

III.

Wielki więc międzynarodowy handel tłómaczy nam, dla czego na jego drodze wyłącznic, w kierunku od wschodnio-południowej Azji do zachodnio-północnej Europy powstawały z kolei od najdawniejszych czasów do dziś dnia najważniejsze i najbardziej ucywilizowane społeczeństwa, państwa i mocarstwa.

5. Jednym z nich było owo baktryjskie czyli aryjskie społeczeństwo, o którego wielkości, rozległości stósunach, cywilizacji nie tyle wiemy, co nie bez słuszności wnosimy z jego najstarszych ksiąg religijnych, z Wedów i Zenda-Vesty i z tej okoliczności, że się stało kolebką całej ludzkości, która zajęła wszystkie kraje Europy i przedniej Azji od zatoki Bengalskiej aż do Akwitańskiej. Tygr i Eufrat odgraniczały i odgraniczają liczne te ludy Aryjskie od niemniej licznych Semickich, zamieszkujących całą Mezopotamię, Syrię, Arabią i północną Afrykę. Semici nie okazują prawie żadnego pokrewieństwa z Indoeuropejczykami pod względem języka, należą przecież pod względem fizycznym, pod względem pochodzenia do tej samej

rasy, do rasy kaukaskiej, a pod względem rozwoju duchowego do tego samego rodzaju kultury, której źródłem ów międzynarodowy handel pomiędzy wybrzeżami i krajami morza Indyjskiego i Śródziemnego. Stał on się dopiero wtenczas bardzo ważnym, skoro go zaczęto prowadzić wodą.

6. Pierwsi, co się odważyli pójść dla niego morzem do Indyi, byli, według podań hebrajskich, mieszkający południowych wybrzeży arabskich, a mianowicie Sabaejczycy. Wzięcie ciągle w tych okolicach monsunu zapędziło ich z łatwością i bez niebezpieczeństwa do zachodnich wybrzeży Hindostanu, z kąd brali korzenie, perły, drogocenne kamienie, piękne drzewa, farby, bawełnę, bawełniane tkaniny, rzeźby ze słoniowej kości, orzechy kokosowe itd. Przywozili zaś ze swej strony kadzidła, swoje korzenie i abisyjskich niewolników i tym sposobem pośredniczyli w handlu pomiędzy Indiami z jednej a Egiptem z drugiej strony. Przyszli oni tym sposobem wnet do wielkiej zamożności, oświaty i wysokiego znaczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

*** Poznań, 8 lipca.** W gmachu dyrektorium policji tutejszej odbyła się w poniedziałek konferencja, na której obradowano nad przeniesieniem targu na welno z Starego Rynku na plac Sapieżyński i plac przy bramie Wroclawskiej. Obradowano również nad regulaminem targu na welno. W konferencji tej brali udział: dyrektor policji pan Staudy, radca miejski pan Annus jak reprezentant magistratu i reprezentanci izby handlowej.

W ostatnich czasach zaszły następujące zmiany co do obsadzonych probostw katolickich: Dotychczasowemu masyonarzowi i wikaryuszowi przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu ks. Akowskiewicz, nadano kanoniczną instytucję na probostwo w Buku, opróżnione przez śmierć księdza Krzyżewskiego; dotychczasowemu wikaryuszowi w Koźminie księdzu Węgrnowi powierzono administrację probostwa w Mokronosie, w powiecie krotoszyńskim, opróżnionego przez dobrowolne zrzeczenie się tego beneficjum przez księdza Kantorskiego; probostwo w Kamieńcu, w dekanacie grodzickim oddano w komendę dotychczasowemu administratorowi kościoła św. Marcina w Poznaniu, księdzu Krzyżanowskiemu, a dotychczasowemu penitencjarzowi przy kościele katedralnym, księdzu Pędzińskiemu, udzielono kanoniczną instytucję na probostwo Święto-Marciszka w Poznaniu.

* Odbieramy z prośbą o zamieszczenie pismo następujące:

„Przez miłość prawdy nie możemy zadłużyć się choćby i tak wielkiej powadze, jaką jest redaktor Tygodnia dziekańskiego, w odpowiedzi — powtarzając raz jeszcze sprostowanie przesłańe mu w tych słowach:

W numerze 124 Tygodnika Illust. w sprawozdaniu „Ruch towarzyszy w Wiedniu“ pomiędzy innymi, cytując sprawozdanie prace zamieszczał także artystów malarzy naszych, jak Kozakiewicz, Streita i Szustera, przyznając słusze usługi ich talentowi, walce ducha z materializmem i zupełną wygraną wymienia ostatnie prace, a między innymi „Śmierć Sawy.“

Z racji tejże śmierci mamy sobie za obowiązek przypomnieć szanownym autorom tak utworu Śmierci Sawy, jako też sprawozdania, że Sawo, nie w opozycie śmierci zginął, lecz ranny pod Sreńskim i z placu boju pojmany, wzdychając pomocą lekarską przez wrogów przesłany — jako bohater zerwanem bandażem z ran śmierć sobie zadał.

Szkoda wielka, że pan Kozakiewicz zamiast drobniawego akcesoriowania, jak dziełka przez okno wyglądającego, wietrzącego psa, a nawet i draga sążnistość, jakim stary leśniczy zakładał wrota — i całej tej lekkiej draperji — nie odczulił obrazu charakterem ścisłej historycznym i wielką wygraną ducha... Natto, dziękując panu K., że nas poczyli, przypominamy do szczegółów potrzebnych i to: że Sawo trzymamy jencem chciał się zgłosić i kopał podających mu pokarmy Moskali.

Tak więc kłamała wina wypłynęła z pod pióra sprawozdawcy wiedeńskiego, które, donosząc o obrazie Kozakiewicza, wieniał by mówić o ujęciu nie zaś śmierci Sawy. — Nam zaś zależało na tej prawdziwej charakterystyce wniosła postać Konfederata, której, będąc synem dowódcy kozaków nadwornych, zamordowanego przez Hajdamaków w Niemirowie na Poberczu, z prostego kozaka wyrósł na dzielnego przywódcę najsławniejszych zastępów.

Tyle, co do skromnej umiejętności naszej. Z.”

* Pod względem ustanowienia budowniczych wyszedł pod dnem 28 czerwca okólnik ministra handlu do rejencji i starostw, w którym powiedziano, że stałe obsadzenie posad budowniczych wtedy nastąpić może, jeżeli kandydat najmniej przez rok wykonywał budowie przy jednej z królewskich rejencji w zastępstwie budowniczych rządowych i t. d. i jeżeli co do tego wykazać się potrafił dobrymi świadectwami.

* Budowniczy tutejszy pan Grienz, przed kilku laty który wznosił przy ulicy św. Marciszka pod numerem 30 czteropiętrową kamienicę a rzad kilku miesiącami sprzedał ją za 30,000 talarów, przedsiębierze tego lata — jak donosi Posener Ztg — kilka znacznych budowli. Na nieruchomości dawniej Dzwirzta (ulica Młyńska numer 7), którą pan Grienz za 14,000 talarów nabył, rozpoczął już budowę czteropiętrowego gmachu, sześć okien w frontie, a na przyszły rok zamysłał na tym samym gruncie drugą podobną kamienicę wzniesić. Prócz tego nabył pan Grienz część nieruchomości pana radcy Pilskiego przy W. Ryckerskiej ulicy, 107 stop długo, a 118 stop głęboko, za 15,000 talarów i wznosił tam również czteropiętrowy gmach, o ósmiu oknach na froncie, długi 63 stopy; na drugi rok wystawi tamże podobny budynek. Prócz tego pan budowniczy Grienz buduje czteropiętrową kamienicę na gruncie Munka, przy ulicy Berlińskiej numer 28, tudzież kilka pomniejszych domów w mieście.

* Rozbieranie ciemnej Bramki ma się na pewne rozpocząć w przyszły poniedziałek.

* Roboty przygotowane do stawiania mostu przez Wartę pod koleją żelazną poznańsko-toruńską już rozpoczęto.

* Posener Ztg dowiaduje się, że fiskus wojewski zamierza sprzedać stajnię artyleryjską przy ulicy W. Ryckerskiej a w miejsce tej wybudować nową stajnię na nieruchomości Kubickiego przy ulicy Walewój. Byłoby bardzo dobrze, gdyby się pogłoska ta sprawdziła, raz że zniesienie stajni ułowiłoby mieszkańców przyległych domów od nieprzyjemnego odoru, po drugie upiększyłoby się ulicę przez wystawienie w miejscu, gdzie stajnia stoi, kilka kamienic.

* Składka na fundacyę Dr. Metziga. — Składka na ten cel proponowana przez koło sejmowe polskie na 2000 talarów, z których 100 tal. przewidywano pobrać miało do śmierci jedno z rodziny zgasłego męża, a potem urządzony miał być fundusz żelazny, pod imieniem fundacyi Dra Metziga na pomoc naukową dla młodzieńców poświęcających się medycynie, którąby Dyrekcja Towarzystwa naukowej pomocy imienia Karola Marcinkowskiego rozporządzała — fundacya ta niespornym postępuję krokiem. Dotąd zebrane składki w redakcyi Dziennika Poznańskiego wyniosły 441 tal. 10 gr. i złożone zostały do rąk mości. Składki przezeńnie zebrane, wedle danego ogłoszenia w Dzienniku Poznańskim wynoszą 112 tal., razem zatem wpłynęło 553 tal. 10 gr., które na nowe listy zastawne 4% od 1 lipca zamieniliśmy. Jest to suma daleko jeszcze odbiegająca od kwoty proponowanej. Przypominam szanownym kolegom koło sejmowego, że każdy z nich obowiązuje się w swoim powiecie zająć się zebraniem na ten cel składki. Ci panowie, którzy jeszcze zalegają, niech zechcą rzecz tę na nowo poruszyć, a i wszyscy inni współobywatele niech w niej wezmą udział, pominie że tu chodzi o obowiązek narodowy, bo o uczczenie męża, który za inną narodowość, większą połowę życia i mienie swoje poświęcił z umiłowaniem sprawie naszej polskiej, występując za nią słowem, piśmem i drukiem gdzie tylko mógł i gdzie to za stosowne uważał. Nie dość, żeśmy w tym uznali jego zasługi, ale należy się nam to uznanie czynnem wdzięknością naszą udokumentować. Sądząc, że dość na tem napomknięciu, aby szanowne obywatelstwo nasze do składki na ten cel na nowo zachęcić. Gdyby jednak w ciągu roku bieżącego suma projektowana 2000 tal. uzupełniona nie została, trzeba będzie z początkiem stycznia roku przyszłego sumą jaką będzie stosownie rozporządzić, a składkę niniejszą zamknąć.

Dr. K. Libelt.

* Piszam nam z Berlina: (K. F.) Przyjemna pewnie dla każdego będzie wiadomość, okazująca jak w każdej gałęzi nauk rodacy nasz odznaczają się i gorliwą sumienną pracą zdobywają sobie celujące pozożenia. Szanowny nasz i wielce w Berlinie poważany doktor Seweryn Robiński mianowany został członkiem korespondencyjnym Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego. O ile wiemy, jest to, prócz zaszczytnej i powszechnie znanego szanownego dr. Mateckiego, drugi obywatel w Poznaniu podobnego, sympatycznego odznaczenia ze strony kraju.

* Kalendarz. Jutro, w sobotę dnia 9 lipca, Zenona mecenarska; w kalendarzu słowiańskim Radziwoja. Wschód słońca o godzinie 3 minut 56, zachód o godzinie 8 minut 13. Dnia 9 lipca 1380 roku spalanie Nakła przez Krzyżaków.

— 1460 założenie opactwa lubińskiego. — 1623 Gdańsk składa hołd i płaci podatki. — 1734 kapitulacja Gdańska i zajęcie go przez Moskali. — 1736 koniec sejmku pacyfikacyjnego.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Przy dziś ukończonem ciągnięciu I klasy 142 król. loteryi klasowej padła: główna wygrana 5000 tal. na nr. 9896. 2 wygrane po 3000 tal. na nra 15052 i 59150. 2 wygrane po 1200 tal. na nra 10271 i 74310. 2 wygrane po 500 tal. na nra 19849 i 21702 i 1 wygrana 100 tal. na nr. 82854. Berlin, 7 lipca 1870.

Król. jeneralna dyrekcyja loteryi.

— * Młaka. Berlin, 7 lipca. Młaka pszenna nr. 0 4 1/2 — 1/2, nr. 0 i 1 1/2 — 1/2, rżana nr. 0 3 1/2 — 1/2 tal. nr. 0 i 1 3 1/2 — 1/2 tal. pl.

Poznań, 8 lipca. Młaka pszenna nr. 0 i 1 4 1/2 — 1/2, młaka rżana nr. 0 i 1 4 — 1/2 talara płacono za centnar bez akcyzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 8 lipca.

BAZAR. Zółtowski z Czarcza, Szoldrski z Popowa, Nieżychoński z Granówka, pani Dziembowska z Rudnicza, pani Lossow z rodziną z Gryzyny, Gzowski z żoną z Król. Polskiego, Malczewski z Krakowa, Weinländer z Tokaju, Henry Boito z Mitawy.

HOTEL DU NORD. Modlibowski z Kromolki, Rogalski z Freymark, Sokolnicki z Pigłowie, Karczewski z Wyszakowa, pani Jeyne z rodziną z Król. Polsk., Wilczewski z Kowalewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hrabia Kwiecień z Kolbinki, Grünfeld z rodziną z Kalisza.

OEHMIG HOTEL FRANCUSKI. Kretkowski z żoną z Król. Polskiego, Ryckowski z Drobnina, Taczanowski z Siedlemina, Sybilski z Ostrorogu, Sławska z Komornik, Moszczeńscy z Jeziorka, Chmielewski z Król. Polsk., Jaraczewski z Wronowa, Abrahamczyk z Pleszewa, prob. Sadowski z Siedlemina, Tobiański z Inowrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Hrabia Arco z Wronczyna, pani Zakrzewska z Koźmina, Schindowski z Niepruszewa, Jansen z Hamburga.

HOTEL RZYMSKI. Słubowski z Król. Polskiego, Jaraczewski z żoną z Brucki, Jaraczewski z Lipna, Jaraczewski z Wiel. Zalesia, Trawiński z Ukrainy.

HOTEL PARYSKI. Bojanowski z Rzymu, Budziszewski z Książka, Skrzydlewski z Sulęcina, Pluciński z Konojadu, Walaleben z Dąbrówki.

HOTEL POD CZARNYM ORELEM. Koperski z żoną z Rumiejęk, Grossmann z żoną z Ostrowitego.

HOTEL BERLINSKI. Jeżewski z Nowogomiasta, pani Wendt z Torunia.

TILSNERA HOTEL GARNI. Kuntze z Kraszewa Kohn z Berlina, Müller z Hammerstein, Plessner z Wrocławia, dr. Staar z Nowogrodu.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 8 lipca.

Poznańskie stare 3 1/2 % listy zastawne — tal. płacono. — Poznańskie nowe 4 1/2 % listy zastawne 3 1/2 % tal. płacono. — 10-let. listy rentowe 84 tal. płacono. — Pozn. 5 % obligacye pow. — żąd. — Akcyje banku prowinc. pozn. — płacono. — Banknoty polskie 76 1/2 tal. pl. — Akcyje poznań. banku realno-kredytowego — tal. płacono. — Rumunij — tal. płacono.

Zyto: wypow. 100 wepeli; na lipiec 46, lipiec-sierp. 46, sierp.-wrzes. 47, wrzesień-paźd. 47 1/2, na jesień 47 1/2, paźd.-listop. — 47.

Okowita: (z beczką) wyp. — kwart, na lip. 16 1/2, sierpień 16 1/2, wrzesień 16 1/2, paźd. 15 1/2, list. —, grudzień — tal. płacono.

Ceny targowe		Cena.		
w mieście Poznaniu.		Najwyż. Średnia. Najniższa.		
Dnia 8 lipca.		tal. agr. fn.	tal. agr. fn.	tal. agr. fn.
Pszonicy piekne, szefel po 84 fut.	3	22	21	20
średniej	2	21	20	19
pośled.	2	21	20	19
Zyta ciężkiego	80	1	28	6
średniego	1	27	1	26
pośled.	1	25	1	25
Jęczmienia wielk.	74	1	18	1
drobn.	1	20	1	15
Owsa	50	1	6	1
Grochu do gotow.	90	2	1	27
na paszę	1	26	1	24
Rzepiku zimowego	74	3	25	3
Rzepiku letniego	1	26	1	25
Rzepiku latowego	1	26	1	25
Tatarki	70	1	22	1
Perek	100	2	23	1
Wyki	90	1	22	1
Zubin, żółty	90	1	22	1
niebieski	1	22	1	20
Konieczny czerw. cent. po 100 fut.	1	22	1	20
Konieczny biały	1	22	1	20

SPROSTOWANIE.

W sprawozdaniu cen targowych z dnia 4 bm. za jęczmień wielki zamiast 1 tal. 29 gr., 1 tal. 27 gr. 6 fen. i 1 tal. 26 gr. 3 fen. ma być 1 tal. 19 gr., 1 tal. 17 gr. 6 fen. i 1 tal. 16 gr. 3 fen.

Giełda berlińska, 7 lipca.

Wszystkie walory tak spekulacyjne jak kolejowe obiegają dziś po nadzwyczaj zniżonych kursach, które częściowo tylko w dalszym przebiegu znów się polepszyły; przymięt był i obrót ten nie wielki, uspokojenie stało się przeważała chęć sprzedaży.

Walory państwowe: Dobr. pożyczk. pstwa (4 1/2 %) 99 1/2, płacono. Poż. pstwa z r. 1859 (5 %) 101 1/2, płacono. Obl. pstwa (4 1/2 %) 80 1/2, płacono. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2 %) 115 1/2, płacono. List. zastaw. Zachod.-prusk. (3 1/2 %) 74 1/2, żąd. do 46 (4 %) 80 1/2, płacono do 46 (4 %) 83 1/2, płacono. Pozn. nowe (4 1/2 %) 83 płacono. Listy rent. Pozn. (4 1/2 %) 84 płacono. Prusk. (4 1/2 %) 87 płacono.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5 %) — płacono. Poż. narod. (5 %) — płacono. Losy z roku 1854 (4 1/2 %) 75 żądano. Rosy kred. z r. 1858 88 pte. Losy z r. 1860 (5 %) 78 1/2 — 3/4, płacono. Losy z r. 1864 (4 1/2 %) 63 1/2, płacono. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5 %) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5 %) 117 — 1/2, płacono. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4 1/2 %) 70 1/2, żądano. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5 1/2 %) 93 1/2, płacono. Do oszaki po 500 złp. (4 1/2 %) 101 płacono. Polskie listy zast. 3 em. w ra. (4 1/2 %) 69 1/2, żąd. Listy likw. 5 1/2 %, pte. Włosa po 50 (5 1/2 %) 55 — 1/2, płacono. Rumuńska po 8 (8 1/2 %) 95 1/2, płacono. Rumuńska oblig. kolej. (7 1/2 %) 67 1/2 — 3/4, płacono. Turcka pożyczka 4 1/2 %, pte. Ameryk. po 6 (6 1/2 %) 96 1/2, płacono. Akcyje kolei żelaz. Kol. mind. 102 płacono. Gal.-Kar. Ludwik 97 1/2 — 100 1/2, płacono. Austr. Franc. 198 — 203 — 2 1/2, płacono. Warsz.-wied. 58 1/2, płacono. Banki itd. Austrackie kredyt. mob. 138 1/2 — 41 — 40 — 42 1/2, płacono. Pozn. prow. 104 płacono. Szląsk. stow. bank. (4 1/2 %) 114 1/2, płacono. Certif. likw. Hubnera (4 1/2 %) — płacono. Hansem. (4 1/2 %) 94 płacono. Henkel (4 1/2 %) — żąd. Meining. (4 1/2 %) — płacono.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie 118 1/2, płacono. Idr. 111 1/2, płacono. suwenny 6 23 1/2, płacono. nap. 6 12 1/2, pte. pte. 5 16 1/2, żąd. doll. 5 12 żąd. Złota w ustachach funt celny 46 1/2, płacono. Srebra funt celny 98 24 płacono. Zagraniczne bank. 99 1/2, płacono. Austr.-bankn. 83 1/2, płacono. Rosyjsk. bankn. 77 1/2, płacono.

Dyskonto bankowe 4. Pszenica: 2100 funt. w mieście 69 — 80 tal. wedle jakości żądano; 2000 funt. na lip. i lip.-sierp. 70 1/2 — 71 1/2, sierp.-wrzes. 71 1/2 — 72 1/2, wrzes.-paźd. 72 1/2 — 73 1/2, paźd.-list. 72 tal. płacono. Zyto: 2000 funt. w mieście 48 1/2 — 53 1/2 tal. wedle jakości żąd.; poślednie polskie gatunki 48 1/2 — 49 1/2 tal. pte.; na lip. i lip.-sierp. 50 1/2 — 49 1/2, sierp. 50 1/2, wrzes. 51 1/2, sierp.-wrzes. 50 1/2 — 51 1/2, wrzes.-paźd. 51 1/2 — 52 1/2, paźd.-list. 51 1/2 — 52 1/2 tal. płacono. Jęczmień: 1750 funt. maty i wielki 38 — 47 tal. wedle jakości żądano. Owies: 1200 funt. w mieście 26 — 31 tal. wedle jakości żąd.; nadpsuty polski 22 1/2 — 23 tal. z koleji pte.; na lipiec i lip.-sierpień 27 1/2 — 28 tal. 28 żąd. sierpień-wrzes. 27 1/2 — 28 — 27 1/2 tal. płacono. Groch: 2250 funt. do gotow. 54 — 60 tal., na paszę 49 — 53 tal. Rzep: 1800 funt. — tal. płacono. Rzepak: 104 płacono. Olej rzepiowy: 100 funt. w mieście 14 tal. pte.; na lip. 13 1/2, lip.-sierp. 13 1/2, pte. sierp.-wrzes. 13 1/2, tal. żąd. Olej liniany: 100 funt. w mieście 12 tal. żąd. Olej skalny: w mieście 7 1/2 tal. żąd.; na lipiec i lip.-sierp. 7 1/2 tal. żądano. Okowita: 8000 1/2 Trał. w mieście bez beczki 17 1/2 tal. ze szpichra 17 tal. pte.; na lip. i lip.-sierp. 16 1/2 — 17 1/2, sierp.-

wrzes. 16 1/2 — 17 1/2, wrzes.-paźd. 16 1/2, listop.-grudzień — tal. płacono.

Giełda wrocławska, 7 lipca.

Zyto: 2000 funt. bez zmiany; na lipiec i lipiec-sier. 47 1/2, sierp.-wrzes. 48 1/2, żąd. 1/2 pte., wrzes.-paźd. 49 1/2, pte. paźd.-list. 50 tal. żąd. Pszenica: na lipiec 70 tal. żąd. Jęczmień: na lipiec 46 tal. żąd. Owies: na lipiec 45 tal. żądano. Olej rzepiowy: bez handlu; w mieście 15 1/2 tal. żąd. na lip. 13 1/2, lipiec-sierp. 13 1/2, żąd. wrzes.-paźd. 13 pte., 1 1/2 tal. żąd. Okowita: spokojniej; w mieście 16 1/2 tal. żąd. 16 1/2, pte. na lipiec i lip.-sierp. 16 1/2, żąd. sierp.-wrzes. 16 1/2, pte., wrzes.-paźd. 16 1/2, żąd. paźd.-listop. 15 1/2 tal. pte. i żąd.

Na targu: pszenka średnia poślednia

	agr.	agr.	agr.
Pszonica biała	87—90	85	75—82
żółta	85—87	83	76—82
Zyto	60—61	59	57—58
Jęczmień	48—49	47	44—46
Owies	34—35	33	31—32
Groch	56—60	53	46—50

Giełda szczełńska, 7 lipca.

Pszenica: na lipiec 77, lipiec-sierp. 76 1/2, wrzes.-paźd. 76 1/2, tal. Zyto: na lip. 50, lipiec-sierp. 49 1/2, wrzes.-paźd. 51 1/2, tal. Groch: na lipiec 52 1/2 tal. Olej rzepiowy: w mieście 14, na lipiec 13 1/2, wrzes.-paźd. 13 tal. Okowita: w mieście 17, na lipiec-sierp. 16 1/2, sierp.-wrzes. 16 1/2, wrzes.-paźd. 17 1/2, tal. Olej skalny: w mieście 7 1/2 talara.

jora Liczbickiego, po wysłuchaniu świadków i wszelkich dowodach o winie oskarżonego, skazał go na śmierć, co jako dowódca oddziału w województwie angustowskiem potwierdził; Klimkiewicz jako adiutant batalionowy był odkomenderowany do wykonania egzekucji przez powieszenie skazanego.

Falszywym jest więc opisanie w Nekrologu że Klimkiewicz z własnej woli powiesił Pietraszewskiego, czy, a który byłby w ten moment śmiercią przeszedł skazy. On ten wszedł i w natrętniejszych okolicznościach okazywał znajomość służby wojskowej, odznaczał się odwagą jako żołnierz i ulegał subordynacji ostry, jakiej jako dowódca od moich podkomendnych wymagał, szczególnie od oficerów i podoficerów, bo tym tylko można utrzymać porządek z młodym żołnierzem.

Biorąc sobie za najświętszy obowiązek proszę Redakcję Pamiętliwą dla Rodzin Polskich o wyrażenie tego Nekrologu z listami świętych naszych męczenników o czystości i wolności, i naprawienie honoru majora Klimkiewicza, tak niekiedy zszarpanego.

Niniejsze sprostowanie i deklaracja jako wierzytelne honoruję moim świadkiem.

Dowódca oddziału wojska narodowego w województwie angustowskiem
(podp.) Pułkownik J. K. Ramotowski. (Wawer)
Desertines (Mayenne), dnia 3. maja 1869 r.

Do
Szanownej Redakcji Pamiętliwej dla Rodzin Polskich.
W dzielnicy pod tytułem Pamiętliwej dla Rodzin Polskich na stronie 210 czytuję, że jakoby Felicyan Klimkiewicz miał samowolnie powiesić niejakiego Pietraszewskiego.

Będąc kapłanem przy oddziale Wawra (Ramotowski), mogę zapewnić Szanowną Redakcję, że co się tyczy tego faktu, zupełnie fałszywie została poinformowana; Pietraszewski bowiem, wyrokem sądu wojennego na karę śmierci skazanym został, a Klimkiewicz z plutonem żołnierzy odkomenderowany został do spełnienia tego wyroku.

W imię więc prawdy i krzywdy wyrządzonej honorowi Klimkiewicza proszę Szanowną Redakcję o sprostowanie tego faktu.
(podp.) Ksiądz Wincenty Trocki.
Paryż, 6 maja 1869. (136) Rue du Faubourg Poissonnière.

Do
Redakcji Pamiętliwej dla Rodzin Polskich.
Szanowny Redaktorze!

W dzielnicy Pamiętliwej dla Rodzin Polskich, poświęconej pamięci ofiar poległych w sprawie narodowej, w czasie ostatniego naszego powstania, z wielkim zadziwieniem spostrzegłem umieszczone nazwisko Pietraszewskiego.

Po przeczytaniu krótkiego i ze wszelkich miar fałszywego wspomnienia o nim, dostatecznie przekonałem się, że osoby wydające to dzieło łatwowiernie przyjmują podania, nie mające najmniejszego podobieństwa do prawdy, przez co zbrodniarzy rzeczywistych podnoszą do wysokości męczenników, a ludzi ze wszelkich miar uczciwych obrażają białym. Tak jest w opisie Pietraszewskiego, co powoduje mnie przesłać poniżej umieszczone objaśnienie.

W miesiącu lutym 1863 roku znajdowałem się z oddziałem powstańczym, pod moim dowództwem stojącym, w powiecie ostrołęckim a mianowicie w puszczy Brok, w marszu do wsi Dingosiodło, gdzie miałem nocować, zjawia się Pietraszewski i oświadcza, że ma zamiar wstąpić do oddziału i że jest emigrantem z roku 1848. Pietraszewski został przyjętym i wcielonym do rezerwy. Stając się na nocleg w wsi Dingosiodło, odbieram raport, że świeżo przyjęty ochotnik pracuje nad zdemoralizowaniem oddziału, namawiając żołnierzy do porzucenia broni i rozejścia się do domów. Na taki raport Pietraszewski został aresztowany i sąd wojenny ustanowiony natychmiast, który po sprawowaniu Pietraszewskiego winy, skazał go na śmierć przez powieszenie. Wyroku sądu wojennego nie zatwierdziłem, gdyż spostrzegłem Pietraszewskiego pijanym i dla tego sądziłem, że w takim stanie sam nie wiedział co mówi; dla przykładu jednak oddziału mego i nauki przestępcy, wyrok sądu wojennego został Pietraszewskiemu odczytany i przystąpiono do egzekucji w obecności całego oddziału; wtenczas dopiero ogłoszono ogłoszenie o śmierci Pietraszewskiego, który został z oddziału wyguszony, z zastrzeżeniem, że spotkanie go przez kogokolwiek z mego oddziału na naszej drodze, będzie dla niego już niedołączył wyrok śmierci.

W parę godzin później odebrałem wezwanie od władz cywilnych województwa przy zakomunikowaniu mi dekretu rządu narodowego, aby uścisli śledzić agenta moskiewskiego, krepcę w tych okolicach, a po ujęciu takowego natychmiast powiesić kazał. Dołączony dokładny rysunek i nazwisko Pietraszewskiego przekazał mi, jak niecierpliwie postąpiłem, uwalniając Pietraszewskiego od śmierci, na którą swym postępowaniem w czasie kilkogodzinnej jego bytności w oddziale już był zasłużył. Wyśnaw pogoń za Pietraszewskim była już zapóźną i zbrodniarz ten na pewien czas uniknął zasłużonej kary.

Taki to zbrodniarz, jest umieszczony wprost świętych męczenników sprawy narodowej w dzielnicy Pamiętliwej dla Rodzin Polskich, i w tem samym dziele jako bohater albo niewinny śmierci agenta moskiewskiego wykazują obywatela Klimkiewicza, który w czasie powyższego wymienionego zdarzenia znajdował się w moim oddziale i miał nawet poleconem sobie ściganie Pietraszewskiego; z tego więc powodu uważam za najświętszy obowiązek wystąpić w obronę Felicyana Klimkiewicza, gdyż wspomniany obywatel przez cały czas działania mego oddziału, był

ze wszystkimi poświęcony sprawie narodowej i zawsze należał do rzędu ludzi najczystszych, najodważniejszych i najwięcej poświęcających się dla dobra oddziału a tem samem dla ojczyzny.

Z ust pułkownika Wawra Ramotowskiego słyszałem opowiadanie o Pietraszewskim i tenże utrzymywał, że sąd wojenny pod prezydencją s. p. Liczbickiego skazał Pietraszewskiego na śmierć a pułkownik Wawer tenże wyrok potwierdził.

Śmierć zatem Pietraszewskiego była słuszną następstwem jego postępowania i w niczem nie może obciążać obywatela Klimkiewicza.

Spodziewam się, że Redaktor Pamiętliwej dla Rodzin Polskich uczuje błąd, jaki popełnił, uwalniając agenta moskiewskiego a potępiając jak najciężwiej ze wszelkich miar zasłużonego w ostatnich wypadkach narodowych obywatela Klimkiewicza.

Ze wydawcą zwróci uwagę, iż tym sposobem działał zgodnie z duchem naszych głównych nieprzyjaciół Moskali i mam nadzieję, że jak nie wahał się drukiem rzucać niezasłużone obelgi na obywatela Klimkiewicza, tak również pospieszy drukiem do przyznania się do błędu a tem samem do sprostowania błęd, nierozważnie i bez zastanowienia się głębszego pomieszczonej w dziełku, które przez to traci na swój wartości.

To wszystko, co powyżej nadmieniałem, jako rzetelne, zgodne z prawdą i uczciwością, honoruję moim poręczaniem i w każdym razie powtórzę nie omieszkać.
(podp.) Władysław Cichorski (Zameczek),
pułkownik b. wojska powstańczego.
Paryż, 9 maja 1869. (87) Rue Roussin Vaugirard.

Na rzecz inwalida odebrałem przez Wgo S. z Bendlewa od P. 10 sgr., od Z. 10 sgr., od N. 10 sgr. — Na dworca kolei od Dr. N. na Mur. 1 tal. 5 sgr., Urb. 5 sgr., J. S. 5 sgr., R. 10 sgr., Z. 5 sgr., XX. 10 sgr., Grab. 2½ sgr., z Dobrojewą, Piat. 15 sgr., K. 15 sgr., XX. 2½ sgr. Razem 4 tal. 15 sgr.
E. Callier.

Nadesłano.
Wszystkich chorych wyleczenie bez lekarstwa i kosztów.
Błogo skutkująca Revalsieire du Barry.
Nędza, oszustwo, wydatki ogromne za bezskuteczne lekar-

stwa szczęśliwie teraz usunięte zostały przez użycie Revalsieire du Barry. Nadakt nikt nie będzie już mógł powątpiewać o blagiej skuteczności Revalsieire du Barry, odkąd do 7000 pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wzięte błogosławieństwo i szczególną kurację Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletnim bezskutecznym używaniu leków, Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, miłownicie odkąd wstępuje się od wszelkich lekarstw, które mi uszłowił chętnie, i odkąd wyłącznie prawie używa wybornego Revalsieire du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczając, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden łyżeczek i natchwalił się nie może błogich skutków. (Korespondencja z Gazette du Midi). — W liście przykładał cierpienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do szóstego dziesiątego roku a do najcięższych należały: niestrawność, obstruacja, przerwane funkcy, zatwardzenie, ostre soki, kurczki, spazmy, omdlenie, zgaga, dyaryja, drażliwość nerwów, afekty, wzdęcia, żółci i nerek, nadmierne, bicie serca, nerwowe bóle głowy, głuchość, szum w głowie i uszach, zawrót, bóle między ramionami i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapalenia i afekcje żołądka, wyrzuty zakrętno, febra, skrofale, brak krwi, suchoty płuć i kanałów oddechowych, wodna puchlina, reumatyzm, pedagra, influenza, grypa, mdłości i wymioty nawet podczas brzemienności, osłupienie, spleen, słabość ogólna, blednica, ochromienie, kaszel, astma, ciśnienie na piersiach, oślizłość, niespokojność, bezsenność, wstręt do towarzysstwa, niezdolność do studyowania, deluzje, słabość pamięci, uderzenie krwi do głowy, wycieńczenie, melancholia, bojaźń bezpodstawna, niestrawność, brak odwagi itd. (3530).

Cenny ten środek leczący pożywny sprzedaje się w pudełkach blaszanych wraz z przepisem użycia ¼ funta za 18 sgr., ½ funta za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funty za 1 tal. 20 sgr., 12 funty za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal. — Revalsieire Chocolatée w proszku i tabletkach na 12 filizanek 1 tal. 5 sgr., 24 filizanek 1 tal. 5 sgr., 48 filizanek 1 tal. 27 sgr. — Sprzedawca można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie 191 Fryderykowska ulica; Felix & Sarrotti w Berlinie, 191 Fryderykowska ulica; J. C. F. Neumann & syn, 51 Gołbia ulica; Emila Karig, 94 Lipska ulica; J. F. Schwarzkose synowie 30 Markgrafenstr., Barry du Barry & Comp. w Wiedniu Goldschmidt Gasse 8; w Frankfurtu n. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; w Poznaniu u Elsnera; w Lipsku u Teodora Pittzmann, liveranta nadwornego; w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholtz w Pozdanie u Schwarzwilse, w Aitenburgu u Saksonii u Rebskego, w Hanowerze u Reysersbacha, w Lesznie u S. A. Scholtz i rozsyła do wszystkich okolic za asygnacją pocztową lub zaliczką.

Wszystkich chorych wyleczenie bez lekarstwa i kosztów.
Błogo skutkująca Revalsieire du Barry.
Nędza, oszustwo, wydatki ogromne za bezskuteczne lekar-

Otworzenie konkursu.
Królewski sąd powiatowy w Wrześni.
Wydział I. (4609)
Września, dnia 6 lipca 1870 roku, po południu o godz. 5.

Nad majątkiem kupca Marcusa Grünberg w Wrześni otworzono konkurs kupiecki a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 20 czerwca 1870 r.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został kupiec Feliks Rakowski z Wrześni. Wierzycieli dłużnika wspólnego wyzwyamy, aby w terminie na dzień 20 lipca r. b. po południu o godz. 4.

przed komisarzem sędzią powiatowym ur. Brandt w izbie sądowej No. 1. wyznaczonym, oświadczenia i propozycje swoje względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora event. tymczasowej rady administracyjnej oddali.

Zarazem wyzwyamy wszystkich tych, którzy do masy pretensje jako wierzyciele konkursowi roszczą, aby należało swoje bądź że takowe już są wyskarzone lub nie, z prawem żądania pierwszeństwa do dnia 17 sierpnia r. b. włącznie u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnianym zameldowanych, również stosownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządzających

dnia 13 września r. b. przed południem o godz. 10
przed komisarzem sędzią powiatowym ur. Brandt w lokalu sądowym No. 1. stanęli.

Kto zameldowawszy swoje na piśmie złoży, powinien kopią oneż i jego aneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okregu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojej pretensji pełnomocnika tu zamieszkalego lub do praktyki u nas nupowaznionego obcego ustanowić i do akt donieść.

Tym, którzy tu znajomości nie mają, po dajemy obrońców prawa Maleckiego i Meyera jako rzeczników.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólne cokolwiek w pieniądzu, papierach lub innych rzeczach w posiadaniu lub zachowaniu mają lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nie nikomu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 1 września 1870 r. włącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw tam dotąd do masy konkursowej oddali. Zastawianym lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawianych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Akademię, Polak, żyjący sobie podczas ferii przyjął miejsce nauczyciela domowego. Poznań poste rest. S. Z. (4587)

Posada **organistowska** w Krowie pod Środą od 1 października r. b. zawakuje. Kwalifikujący raczą się zgłosić do ks. A. Brodzkiego w Krowie. (4608)

Admin. Dzien. Pozn. przyjmuje przedpłatę w ilości 20 sgr. na dzieło p. n.

Gdy się było młodym. Wspomnienia z podróży po szerokim świecie przez **J. Gordona.**

Pedagogium wojskowe w Berlinie, Schönhauserallee No. 27, przyjmuje młodzieńców każdego wieku, celem przygotowania ich do egzaminów abituryskich, do służby jednorocznej, na podchorążych, oficerów i do marynarki.

Wszystkie żyjące języki i wyznania religijne doznają tam należytego uznania. Programu opiewającego cel, ducha, urzędzenie i warunki przyjęcia do zakładu rzeczonoż dostać można w Berlinie i Poznaniu w księgarni Behra i Bocha. Berlin, dnia 7 kwietnia 1870. (2518)

Dyrekcya. von Gurecki Cornil, Dr. J. Killisch. Polecając łaskawym względem publiczności polskiej mój

Hôtel de la Paix w Berlinie pod Lipami 43, (2545) ręczę z mej strony za dobrą kuchnią, wszelkie wygody i przystępne ceny.

J. Benoist.

Papier Fayard i Blayn CHARTA CHEMICA DU CODEX. Leczy reumatyzm, katary, zadawanie zapalenia piersi, reumatyzm w biodrach, rany, oparzenie, spalenie, odmrożenia, nagminotki wszelkiego rodzaju itd. Trąbki tego papieru kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są z piśmem Fayard et Blayn. Papier ten zalecany jest od lat 30, przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedają hurtowo w Paryżu, ulica Neuve St. Mary 40. (1706)

W Poznaniu w aptece **dra Hankiewicz.**

Kurcze epileptyczne wielką chorobę leczy listownie specjalny lekarz dla epilepsji doktor O. Kilisch w Berlinie, teraz: Louisestrasse 45. — Przeszło stu już leczonych. (264)

Nakładem i członkami Ludwika Mersbacha w Poznaniu.

Avis.
Ohne Provision.
An- und Verkäufe, Verpachtungen von Liegenschaften, Fabriken, Hotels etc. etc., Licitationen, Gesuche und Angebote jeder Art, Familien-Nachrichten etc. betreffende Ankündigungen werden zu Original-Insertions-Tarif-Preisen ohne Porto- oder Spesen-Anrechnung in die für die verschiedenen Zwecke best geeigneten Zeitungen schnell und billigst befördert durch

RUDOLF MOSSE, offizieller Zeitungs-Agent, Berlin, Hamburg, Bremen, Wien, München, Nürnberg, Frankfurt a/M.

NB. Meine Provision beziehe ich bereits von den Zeitungs-Expeditionen.

Trzecie wielkie hanowerskie losowanie koni. Ciągnięcie dnia 17 lipca r. b.

Do wylosowania przeznaczono: Elegancki ekwipaż z czwórką wysoko szlachetnych koni i kompletną uprzążą, wartości 3000 tal., jako też: 79 wysoko uszlachetnione hanowerskie konie, 4 eleganckie ekwipaże i około 1300 cennych dla właścicieli koni potrzebnych przedmiotów. (4493)

Losy po 1 talarze sprowadzać można przez **B. Magnus i A. Molling** w Hanowerze, w Hanowerze.

Witkowo, w lipcu 1870.

Szanownej publiczności pozwalam sobie donieść ni-niejszym uniżenie, że w mieście tutejszem założyłem

Handel żelaza najobszerniejszego zakresu. Dostateczne fundusze umożliwiają mi sprowadzanie towarów z pierwszych i najlepszych źródeł. Spodziewam się więc, że każde dane mi polecenie będę w stanie wykonać tanio i ku zadowoleniu szanownych kupujących i zostaje z poważaniem

Maks Berne (4612)

Cierpienia płucowe. Stan słabości. Radykalne uleczenie tych chorób według metody Prof. Dr. Sampsona za pomocą zaleconej już przez A. Humboldta w jego Kosmos Ceca, której cudowne siły leczące wprawiają zawsze w podziwienie wszystkich w Ameryce południowej podróżujących. Dr. Sampson dochodzi po najgruntowniejszym studium do najświetniejszych swoich Ceca-pigułkami (I) rezultatów w chorobach płucowych nawet w daleko posuniętych stadiach a z swymi Ceca-pigułkami (III) po uderzającego ukrepienia przy osłabionym ogólnym systemie nerwowym. Blizsze szczegóły w broszurze bezpłatnej d. d. Mohren-Apotheke w Moguncyi, fr. (261)

Kurcze epileptyczne wielką chorobę leczy listownie specjalny lekarz dla epilepsji doktor O. Kilisch w Berlinie, teraz: Louisestrasse 45. — Przeszło stu już leczonych. (264)

Papier Fayard i Blayn CHARTA CHEMICA DU CODEX. Leczy reumatyzm, katary, zadawanie zapalenia piersi, reumatyzm w biodrach, rany, oparzenie, spalenie, odmrożenia, nagminotki wszelkiego rodzaju itd. Trąbki tego papieru kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są z piśmem Fayard et Blayn. Papier ten zalecany jest od lat 30, przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedają hurtowo w Paryżu, ulica Neuve St. Mary 40. (1706)

W Poznaniu w aptece **dra Hankiewicz.**

Kurcze epileptyczne wielką chorobę leczy listownie specjalny lekarz dla epilepsji doktor O. Kilisch w Berlinie, teraz: Louisestrasse 45. — Przeszło stu już leczonych. (264)

Papier Fayard i Blayn CHARTA CHEMICA DU CODEX. Leczy reumatyzm, katary, zadawanie zapalenia piersi, reumatyzm w biodrach, rany, oparzenie, spalenie, odmrożenia, nagminotki wszelkiego rodzaju itd. Trąbki tego papieru kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są z piśmem Fayard et Blayn. Papier ten zalecany jest od lat 30, przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedają hurtowo w Paryżu, ulica Neuve St. Mary 40. (1706)

W Poznaniu w aptece **dra Hankiewicz.**

Kurcze epileptyczne wielką chorobę leczy listownie specjalny lekarz dla epilepsji doktor O. Kilisch w Berlinie, teraz: Louisestrasse 45. — Przeszło stu już leczonych. (264)

Papier Fayard i Blayn CHARTA CHEMICA DU CODEX. Leczy reumatyzm, katary, zadawanie zapalenia piersi, reumatyzm w biodrach, rany, oparzenie, spalenie, odmrożenia, nagminotki wszelkiego rodzaju itd. Trąbki tego papieru kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są z piśmem Fayard et Blayn. Papier ten zalecany jest od lat 30, przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedają hurtowo w Paryżu, ulica Neuve St. Mary 40. (1706)

W Poznaniu w aptece **dra Hankiewicz.**

Kurcze epileptyczne wielką chorobę leczy listownie specjalny lekarz dla epilepsji doktor O. Kilisch w Berlinie, teraz: Louisestrasse 45. — Przeszło stu już leczonych. (264)

Papier Fayard i Blayn CHARTA CHEMICA DU CODEX. Leczy reumatyzm, katary, zadawanie zapalenia piersi, reumatyzm w biodrach, rany, oparzenie, spalenie, odmrożenia, nagminotki wszelkiego rodzaju itd. Trąbki tego papieru kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są z piśmem Fayard et Blayn. Papier ten zalecany jest od lat 30, przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedają hurtowo w Paryżu, ulica Neuve St. Mary 40. (1706)

W Poznaniu w aptece **dra Hankiewicz.**

Wysoko piękne Matjes śledzie en gros et en détail poleca **M. Goldschmidt,** [4534] Szewska ulica 1.

40 kóp pięknej trzciny nasufty ma do sprzedania Dom. Murka pod Dolskiem. (4537)

Drob. miel. i par. makę z kości. Makę z kości, kwasem siarczanym zaprawioną, jasną i ciałą, Superfosfat z azotem i bez azotu, Superfosfat z konc. kalc.

Drob. miel. makę rogową, ostatnią z powodu wyskoki zawartą azotu będącą wyborską mierzwą dla łąk, ogrodów, rzep, rzepu, rosła liślowych jak tabaki, kardów itd. poleca

fabryka parowa maki z kości **Ludwika Michaelis.** w Głogowie, Ruster Vorstadt, kantor: Schulstr. 23. (4611)

Dr. Richtera elektromotoryczne naszyjniki zębów dla ułatwienia dzieciom wyrzynania się zębów sztuka po 10 sgr. u **Józefa Basch** w Poznaniu Rynek No. 48. (1941)

PILULE GOURMANDES CAUVIN APTEKARNA, 15, Boulevard de Sebastopol w Paryżu.

Jest to konieczny środek czyszczący i polepszający CYSTO ROŚLINNY, przyswajany i lekcy do karmienia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, niebezpiecznym NIEWRAŁGOM, ŻOŁCI, FLEGIEM ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodną skutecznością przeciw ZAPALENIOM KIEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRACIOM, ANEMIE, KATAROM, LILAZOM, ODCZOWI i PODAGRIE.

Zestęły tych pigułek daje się stosować w paru wyrazach: PRZETWARZANIE i WYSTRZASZANIE. Przy ich użyciu nie potrzeba modyfikować diety tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli kłopot o utrzymanie porządku, wtedy gdy się przyjeżdża, jeżeli chodzi o porządek, można się je, kiedy się spiesi.

Dotyczy także w Lwowie w aptekach: p. p. Pietra Minolage i Bealierka; w Krakowie w aptekach p. p. Krowca Michałowskiego i R. Otyka; w Poznaniu w aptekach p. p. Dr. Hankiewicz i Elsnera; w Wrocławiu w aptekach p. p. Frankosa; w Rosławiu w aptekach p. p. Skatiera.

We Lwowie: u p. Zygmunt Brokera aptekarza. [6357]

NEWRALGIE i wszelkie cierpienia nerwowe uspokajają w jednej chwili po użyciu pigulek anti-newralgicznych doktora CRONIER.

Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19; w Poznaniu w aptece p. Dra. Hankiewicz. [3701]

Ogłoszenia gospodarskie itd. Dominium, które potrzebuje zaraz zadatko i uciążliwego ekonoma, Polaka, kawalera — raczy adres swój udzielić pod lit. B. B. B. poste rest. Poznań. (4610)

Fisarz gospodarczy, kawaler, opatrzone w dobre świadectwa, poszukuje miejsca od 1 sierpnia r. b. albo zaraz. Łaskawe oferty raczą się zgłosić pod literą K. B. w Wielkiej ulicy pod Bukiem. (4588)

3 Aukcyja bydlą rozplodow. odbędzie się w Bogdanowie pod Obornikami w W. Księstwie Poznańskim

w wtorek dnia 2 sierpnia przed południem o 11 godzinie. Sprzedanych zostanie: około 10 sztuk buhajów i jałowic Short-horn peloty krwi (Pedegree) około 50 sztuk tryków Southdown & Cotswold pełnej krwi, około 20 sztuk macioerek Cotswold Southdown, około 10 sztuk tryków Rambouilletów około 27 sztuk angielskich kierożów i prosiąt.

Przed aukcyą nie sprzedaje się żadne z tych zwierząt. Specjalne wykazy na żądanie. Bogdanowo, pod Obornikami (dworzec Samoty). (3050)

N. M. Witt.

50,000 tal. są w całości albo częściowo, ale nie niż 10,000 tal., na pewne hipoteke dóbr w W. Ks. Poznańskim położonych, natychmiast do wypożyczenia przez **Izydora Metz** (4585) w Lesznie.

W Wojnowickich i Dakowskich lasach jest **brzoźowe drzewo szepcowe i olszowe drzewo szepcowe** do sprzedania. Dowiedzieć się można u nadleśniczego pana Skalskiego w Kozłowie. (4593)

„HARMONIA.” W niedzielę, dnia 10 lipca 1870 w ogrodzie strzelniczym od godziny 3 z południa **KONCERT** Zabawa kółkowa. Biletów dla nieczłonków po 15 sgr. dostać można od dnia 4 b. m. u pp. M. Leitgebera i Sp. J. K. Zupańskiego, Affeltowicza, W. Knaflewskiego. (4613) Zarząd.

Doniesienie teatralne. Zawiadamiam szanowne obywatelstwo miasta **Chelмна** i okolicy, że z dniem 13 b. m. rozpoczne szereg przedstawień teatralnych. **Cena biletów:** Krzesło w pierwszych rzędach 1 tal., miejsce w ławkach 15 sgr. **Cena abonamentu porządkowego na 12 przedstawień:** Krzesło w pierwszych rzędach 5 tal., miejsce w ławkach 3 tal. Biletów abonamentowych dostać można w restauracji p. Smarze. Pierwsze przedstawienie w środę, dnia 13 b. m.: **Panie Kochanku.** Komedya kontuszoza w 3 aktach I. J. Kraszewskiego. **Milosz Sztengel,** (4607) dyrektor teatru.

Ogród ludowy. Dziś w piątek, dnia 8 lipca **Wielki koncert i przedst.** Początek o godzinie 7. W niedzielę, dnia 10 czerwca **Powtórzenie uroczystości z zeszłej niedzieli.** **Emil Tauber.** (4618)

Wystawa obrazów w domu Tollusa przy Berlińskiej ul. No. 14 co dzień otwarta od godz. 9 rano do 6 wiecz. Bilety wstępne służące na jeden raz po 5 sgr., a na cały czas wystawy z prawem do premii po 1 tal. (3703)

Tow. Młodych Przemysł.

Wystawa artystyczna fotografii na szkło w ogrodzie Lamberta, Piekary na wielkiej sali. 2000 widoków. Codziennie otwarta rano od 10 do 9 wieczorem. Cena wnijsia 7½ sgr. 6 biletów 1 tal. [4470]

Sprzedaż stereoskopów. Sprzedają biletów w mieście u pana Charles Kaul, Zamkowa ulica No. 4.